Nr. 113 Niedziela 23 Kwietnia 1939 r. Rocznik XLVI.

Redakcja i Administracja
Warszawa
ul. Warecka 7 — Tel. 5.06.70

Kraków
ul. Św. Tomasza 11-a
Telefon 103.10

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ
WYCHODZI CODZIENNIE RANO
WYDAWCA: RADA NACZELNA P. P. S.

Cena 10 groszy za numer
Miesięcznie złotych 2.50
Zagranicą złotych 5.60
Konto P.K.O. w Warszawie Nr. 29.129
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka R. 109

Warunki prenumeraty: w Krakowie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 60, zwyczajne gr. 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr 10, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-cio szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Pokoju nie można okupić kapitulacją

Próby agresji

muszą być odparte siłą

Były min. Eden wygłosił wczoraj wieczorem wielkie przemówienie w Bridlington, na którym stwierdził, że ostatni rok był bardzo ciężki i trudny, przede wszystkim dlatego, że wszystkie zapewnienia Włoch i Niemiec okazały się zawodne. Każdy Anglik — mówił Eden — pragnie pokoju, ale pokoju nie zdobędziemy ignorowaniem niemiłej rzeczywistości i nie okupimy kapitulacją przed groźbami przemocy. Nawet niejniepoprawniejszy optymista nie przyjmie już żadnych obietnic z Berlina i Rzymu. Weszliśmy w okres, w którym tylko akcja pozytywna dla przywrócenia zaufania może mieć jakiekolwiek powodzenie. Obowiązkiem mocarstw pokojowych jest szybkie zorganizowanie się w skutecznym froncie pokojowym.

„Nie ma ani chwili do stracenia — mówił Eden — gdyż niebezpieczeństwo zagrażające Anglii i zagrażające pokojowi świata, jest dziś większe aniżeli kiedykolwiek przed tym od r. 1914. Następnie stwierdzę nieprzyjemną prawdę, że każdy krok rządów panów: Hitlera i Mussoliniego obliczony był na zdobycie korzystnych punktów strategicznych i w ten sposób wywierali oni nacisk na inne mocarstwa dla urzeczywistnienia swych ambitnych planów".

Trzeba więc wyjaśnić ponad wszelką wątpliwość — mówił p. Eden dalej — że czas agresji minął i że akty przemocy niezależnie od tego, czy będą skierowane przeciwko małym, czy wielkim państwom, będą oparte siłą. Zasadę tę musimy przeprowadzić do jej ostatecznych następstw — mówił poseł Eden — musimy bowiem odbudować zaufanie tak, by ludzie mogli się nareszcie zająć swymi codziennymi sprawami bez lęku, że każdej chwili mogą się znaleźć wobec żądania kapitulacji, lub zupełnego zniszczenia. Ta polityka zwrócona będzie tylko przeciwko tym, którzy wywołają ją przeciwko sobie jaskrawymi aktami agresji.

Węgry pozostaną wasalem

osi Berlin-Rzym

Agencja Stefani ogłosiła następujący komunikat urzędowy:

Hr. Teleki i hr. Csaky odbyli w czasie swej wizyty rzymskiej kilka rozmów z Musolinim i z hr. Ciano. Rozmowy te toczyły się w atmosferze serdeczności i wzajemnego zaufania, która charakteryzuje stosunki ścisłej przyjaźni, istniejącej między obu państwami. Poddano głębokiemu zbadaniu najważniejsze sprawy, w szczególności zaś sprawy Europy Środkowej i Naddunajskiej, uwzględniając również ostatnie wydarzenia i sytuację obecną. Stwierdzono z zadowoleniem wyniki, osiągnięte przez oba Rządy w interesie jak największej stałości i to zarówno w dziedzinie politycznej jak i ekonomicznej oraz ponownie potwierdzono wspólny zamiar kierowania własnej działalności ku celom sprawiedliwości i pokoju, charakteryzującym oś Rzym — Berlin. W tym celu postanowiono rozwijać jak najbardziej usilnie politykę współpracy z państwami zaprzyjaźnionymi. (PAT.).

W razie wybuchu wojny

Ameryka weźmie w niej udział

Członek komisji spraw zagranicznych senatu amerykańskiego, demokrata Green, odbywszy rozmowę z prezydentem Rooseveltem i płk. Lindberghiem, oświadczył przedstawicielom prasy, iż w wypadku powszechnego konfliktu w Europie „Stany Zjednoczone nie mogłyby pozostać poza jego nawiasem".

Flota niemiecka przebyła kanał La Manche

Flota niemiecka, która wyruszyła ku brzegom Hiszpanii, przepłynęła wczoraj po zachodzie słońca przez kanał La Manche, udając się w kierunku południowym.

Potęga lotnictwa angielskiego

Kapitan Balfour, podsekretarz stanu lotnictwa angielskiego oświadczył w wygłoszonym przemówieniu: „Otrzymaliśmy dane statystyczne o naszych samolotach i mogę powiedzieć, że potęga sił powietrznych Wielkiej Brytanii przekracza obecnie nasze przewidywania".

Jak Hitler zamierza odpowiedzieć Rooseveltowi

Perfidna taktyka Berlina

Próby wciągnięcia małych państw do akcji przeciw Ameryce

Jak podaje agencja Havasa, wiadomości nadchodzące do Paryża, wskazują, że Berlin przygotowuje odpowiedź na orędzie prezydenta Roosevelta, której kanclerz Hitler udzieli w mowie swej przed „Reichstagiem" w dn. 28 kwietnia.

Według tych doniesień, Rząd Rzeszy miał się zwrócić do ministrów spraw zagranicznych niektórych małych państw, wymienionych w orędziu, z zapytaniem, czy uważają, iż niepodległość ich jest zagrożona przez Rzeszę. W konsekwencji należałoby oczekiwać, że Hitler pragnie oprzeć się na deklaracjach tych Rządów, aby twierdzić, że szereg państw wymienionych przez prezydenta St. Zjednoczonych, nie czuje się bynajmniej zagrożona przez Rzeszę i aby odrzucić apel Roosevelta.

ROZMOWY Z TURCJĄ TRWAJĄ

Dyplomatyczny korespond. Reutera donosi, iż rozmowy z Turcją trwają. Wiadomości, jakoby zostały już zakończone są nieścisłe. Stanowisko Turcji w szczególności o ile chodzi o jej interesy na Bałkanach zostało wyjaśnione.

Rozmowy z Turcją będą kontynuowane równolegle z toczącymi się rozmowami i innymi krajami.

Pożar w więzieniu

Wczoraj wieczorem w więzieniu Worcester County (stan Massachussetts w Ameryce) wybuchł gwałtowny pożar. Wśród 250 przebywających tam więźniów wybuchła panika. Trzech więźniów zginęło w płomieniach, a 15 odniosło ciężkie obrażenia.

Propozycje Rządu sowieckiego

Dzienniki londyńskie donoszą, że Rząd sowiecki przedłożył obecnie Rządowi brytyjskiemu i francuskiemu konkretne propozycje. Tekst tych propozycyj nie jest narazie znany.

Eskadra japońska

udała się na Morze Śródziemne?

„Kurier Warszawski" podaje z Londynu niepotwierdzoną na razie wiadomość, że na morze Śródziemne płynie eskadra 32 jednostek floty japońskiej w składzie: 2 krążowników, 12 torpedowców, 12 łodzi podwodnych i 6 kontrtorpedowców. Flota ta ma odwiedzić porty włoskie około 15 maja.

Jeśli wiadomość ta się sprawdzi, manewr mocarstw trójkąta Berlin — Rzym — Tokio, byłby zbyt przejrzystym by mógł kogokolwiek wprowadzić w błąd. Nawet wzmocniona eskadrami niemiecką i japońską flota włoska będzie bezsilna wobec zadania, wydarcia Anglii i Francji panowania na morzu Śródziemnym. Może więc chodzić tylko o manewr, mający na celu odwrócenie uwagi od jakiegokolwiek innego teatru operacji i w związku z tym w Londynie istnieją niewątpliwe obawy o Danię i kontrolę dostępu na Bałtyku.

Hitlerowcy w Polsce

znieważają państwo polskie

PAT donosi: Przed Sądem Okręgowym w Chojnicach stanął w środę obywatel niemiecki Heinz Wuedtke, lat 21, z Berlina, oskarżony o znieważenie Państwa Polskiego. Jak swego czasu komunikowaliśmy, Wuedtke, jadąc tranzytem pociągiem kolejowego polskiego, przy czym do Prus, podczas postoju na dworcu chojnickim obraził urzędnika kolejowego polskigo, przy czym dopuścił się zniewagi Państwa Polskiego. Został on natychmiast aresztowany.

Sąd skazał Wuedtkiego z art. 152 k. k. na karę 8 miesięcy więzienia.

Sądy w Chojnicach rozpatrzyły w środę kilka innych spraw przeciw obywatelom polskim narodowości niemieckiej, oskarżonym z art. 152, wzgl. 170 k. k.

Skazany został szewc Ernst Weilandt z Chojnic na karę jednego roku bezwzględnego więzienia za słowną zniewagę narodu polskiego; ponad to Sąd Grodzki ukarał Heinza Wernike z Zapędowa na karę 8 miesięcy aresztu za rozsiewanie fałszywych wiadomości.

Świat arabski

Sytuacja w Palestynie, Transjordanii, Iraku i Syrii

W drodze powrotnej z Londynu do kraju zatrzymał się w Stambule premier Transjordanii Tevfik Pasza. Oświadczył on współpracownikowi pisma „Dzumhuriyet", że obecnie toczą się w Kairze rozmowy w sprawie palestyńskiej. O ileby rokowania te nie doprowadziły do wyniku, zastosowany zostanie plan angielski.

W kwestii ustosunkowania się przywódców panarabskich do sympatji międzynarodowej, Tevfik Pasza zaznaczył, że ze względu na to, iż Unia arabska zostanie w każdym razie zrealizowana, w interesie Francji i Anglii leży poprzeć ruch arabski.

W Transjordanii sytuacja została ostatnio zakłócona przez wtargnięcie z Syrii kilku band, których zamiarem było spowodowanie powstania w Transjordanii i przerzucenia tego powstania do Palestyny. Bandy zostały zlikwidowane, przy czym 43 napastników poniosło śmierć. Obecnie w Transjordanii panuje znów spokój.

Nawiązując do sytuacji w Iraku po zgonie króla Ghazi 1-go, premier podkreślił, że śmierć ta poruszyła wszystkich Arabów. Obecny regent Iraku odznacza się, mimo swej młodości, wysoką kulturą umysłową i cieszy się ogólną sympatią.

Amerykańskie lotnictwo

w oświetleniu Lindbergha

Po odbyciu dłuższej konferencji z Rooseveltem, płk. Lindbergh wygłosił referat wobec komitetu technicznego lotnictwa, złożonego z ekspertów lotnictwa, armii, marynarki oraz cywilnych linii komunikacyjnych. W referacie swym płk. Lindbergh podkreślił konieczność uczynienia przez Stany Zjednoczone dużego wysiłku w kierunku podniesienia walorów technicznych swego lotnictwa. W tym celu, zdaniem Lindbergha, należy przyśpieszyć oraz udzielić jak najszerszego poparcia pracom naukowym i badawczym z dziedziny aeronautyki, gdyż jest to podstawą rozwoju jakościowego lotnictwa.

Po wygłoszeniu referatu płk. Lindbergh wraz z członkami komisji udaje się na zwiedzenie centrum studiów lotniczych w Langleyfield oraz wojskowego centrum badawczego w Wrightfield, po czym zwiedzą również warsztaty lotnicze marynarki w Filadelfii.

Echa nieudałego spisku

agentów hitlerowskich w Argentynie

Władze sądowo - śledcze w Argentynie prowadzą dalsze energiczne dochodzenia w sprawie wystąpień narodowo - „socjalistycznych" w Argentynie, trzymając wyniki śledztwa w ścisłej tajemnicy. Do wiadomości publicznej przedostało się jedynie to, że w związku z tą aferą aresztowano w różnych miejscowościach kraju szereg obywateli niemieckich i skonfiskowano wielką ilość różnych dokumentów i korespondencji, tudzież że w prowincji Tucuman istnieje niemiecka organizacja pod nazwą „Arbeiter Front", posiadająca dokładny spis wszystkich Niemców, zamieszkałych w tej prowincji. Organizacja ta miała otrzymywać subwencje z Berlina. Działalnością jej zainteresowały się obecnie władze sądowe śledcze.

Przemyt żywności

do głodującej „Trzeciej" Rzeszy

Jak donoszą z pogranicza niemiecko - litewskiego, w ostatnim czasie wzmógł się na granicy przemyt koni i produktów żywnościowych. Ostatnio celnicy niemieccy przetrzymali w różnych punktach nadgranicznych 26 przemycanych koni. W okolicy Szagothen skonfiskowano 100 kg. przemycanego masła.

Burze w Prusach Wschodnich

W ostatnich dniach przeszły nad Prusami Wsch. silne burze, które w niektórych miejscowościach wyrządziły znaczne szkody. I tak w miejscowości Rilbach od uderzenia pioruna spaliły się zabudowania gospodarskie jednego z rolników, przy czym właściciel zginął porażony piorunem. W miejscowości Kapitainen również od uderzenia pioruna spaliło się kilka budynków.

Krucjata modłów o pokój

Papież wysłał do sekretarza stanu, kardynała Maglione, list, nawołujący do krucjaty modłów o pokój. Na wstępie listu Papież wspomina, że bezpośrednio po wyborze Pius 12-ty ogłosił orędzie, wzywające o pokój, a w dniu Wielkiej Nocy zwrócił się z tą samą modlitwą do Chrystusa, jako zwycięscy śmierci i dawcy łask niebieskich. Obecnie, kiedy zbliża się miesiąc maj, w którym wierni modlą się do Najświętszej Marii Panny, Papież wyraża życzenie, aby w tym okresie wznoszono modły o pokój. Ta krucjata modłów winna być przede wszystkim prowadzona przez dzieci, które wzorem Chrystusa Papież otacza szczególną miłością. List zaleca, aby rodzice codziennie prowadzili swych synów i córki, nawet najmłodsze przed oblicze Najświętszej Marii Panny, której ofiarowywać powinni wraz z kwiatami swych ogrodów i pól również modlitwy swych dzieci. List wyraża dalej przekonanie, że Najświętsza Maria Panna wysłucha modlitwy i wyjedna u swego Boskiego Syna przebacze nie dla ludzi, pokój dla serc, oraz braterską zgodę dla narodów. List papieski przytacza z kolei słowa Leona Wielkiego o miłości, z jaką odnosi się Chrystus do dzieci. Poleca odprawienie modłów we wszystkich miastach, wsiach i najodleglejszych wioskach, po [illegible] dzieciom, które odpowiedzą na apel Papieża.

Rocznica urodzin Hitlera

PAT. donosi z Berlina: [illegible] na otwarzonej [illegible] przecinającej Berlin [illegible] na zachód. Rewia odbyła się przed politechniką, gdzie ustawiono wielkie trybuny. Tłumy dochodzące do setek tysięcy zgromadziły się po obu stronach trasy przemarszu. W lożach zasiedli: Rząd in corpore, korpus dyplomatyczny, admirałowie, generałowie oraz attaches wojskowi obcych państw. Obok kanclerza na trybunie zasiadł po lewej stronie prezydent Hacha, z protektorem Neurathem. Po prawej stronie ks. Tiso z ministrem Durczańskym w mundurach gwardii hlinkowców. Za kanclerzem stanął marszałek Goering. Wielki admirał Roder, gen. Keitel i gen. Pauchitsch, oraz poszczególni dowódcy okręgów korpusów. Defiladą dowodził dowódca 3-go korpusu gen. artylerii Haase. Oficerowie salutowali kanclerza nie ukłonem żołnierskim, lecz partyjnym podniesieniem rąk. Defiladę otworzył batalion sztandarów, prowadzący przeszło 300 sztandarów wszystkich broni niemieckich. Sztandary zajęły miejsca z podporucznikami, mianowanymi w tym roku. Naprzeciw trybuny kanclerza, na czele defilady kroczył pułk stołeczny miasta Berlina, mianowany obecnie pułkiem wielkich Niemiec, oraz szkoła podoficerska w Poczdamie. Po czym maszerował pułk marynarki, szkoła podoficerów marynarki oraz pułk lotniczy. Maszerowało około 6 dywizji, liczących 70 do 80 tys. osób z pułków pieszych. Prócz wymienionych powyżej pułku stołecznego marynarki i lotnictwa maszerowały 3 pułki liniowe. Z pułków zmotoryzowanych przemaszerowały t. zw. dywizje lekkie, a mianowicie: 2-ga dywizja, 20 zmot. dywizja z Hamburga, 23-a zmotoryzowana dywizja z Poczdamu, 1-sza dywizja pancerna w Wiemaru. Z kawalerii przedefilował jeden pułk, oraz jeden pułk artylerii konnej. Po defiladzie kanclerz udał się wśród entuzjazmu tłumu do kancelarii. Całość defilady stała pod znakiem motoryzacji i nowoczesnego uzbrojenia zmotoryzowanego.

Kometa

W gwiazdozbiorze Andromedy pojawiła się wyjątkowo jasna kometa, widziana gołym okiem. Odkryta ona została przez Hassella w Norwegii. Obserwatorium w Oslo zawiadomiło centrale astronomiczne w Kopenhadze. Odkrycie zostało potwierdzone przez szereg obserwatorów zagranicznych i polskich. W dniu 18 b. m. w godzinach wieczornych pojawienie się komety zostało potwierdzone w Obserwatorium Poznańskim. W Krakowie dostrzeżono ją w dniu 19 b. m. przed świtem, nisko na północnym wschodzie. Dnia 19 b. m. dokonano szeregu obserwacyj wizualnych i fotograficznych komety w Uniwersyteckim Obserwatorium w Warszawie, oraz wysokogórskim Obserwatorium Ł.O.P.P. im. marsz. Piłsudskiego w Czarnohorze. Obserwatorium warszawskie, uzupełniając poprzednie dane komunikuje: Kometa jest dostrzegalna bez trudu, gołym okiem. Ma barwę żółtawą. Jasność jej zdaje się maleć. Wykazuje warkocz długości 12 pozornych tarcz księżyca. Biegnie szybko poprzez gwiazdozbiory Andromedy i Perseusza. W Polsce jest widziana niemal w ciągu całej nocy ponad [illegible] horyzontem. Jak wynika z [illegible] widmowych, dokonanych w Niemczech w skład komety wchodzi m. in. cjan. Obserwatorium krakowskie w [illegible] z ukazaniem się komety przy[illegible], że Stanisław Lubieniecki już w r. 1667 wykazał w swoim wielkim [illegible] historycznym o kometach, że [illegible] dawnym poglądom, te wędro[illegible] ciała niebieskie nie zwiastują [illegible] groźnych wydarzeń, jak woj[illegible] pożogi i t. d. Śmiała ta myśl [illegible]kiego zwyciężyła i dzisiaj [illegible] śledzone są tylko jako interesujące fenomeny natury, t[illegible]sze, że niespodziewane. W [illegible] czasach ten pogląd Lubienieckiego był pionierski i świadczył o wybitnej śmiałości myśli uczonego polskiego.

Samolot niemiecki

nad Leodium

Donoszą o incydencie, jaki zaszedł w komunikacji lotniczej między Berlinem a Paryżem nad Belgią. Samolot komunikacyjny linii Paryż — Berlin przeleciał 19 b. m. rano nad zakazaną strefą w pobliżu twierdzy Leodium w Belgii. Eskadra belgijskich samolotów myśliwskich wezwała pilota do lądowania na najbliższym lotnisku. Pilot samolotu niemieckiego po porozumieniu się drogą radiową z portem macierzystym w Kolonii, wylądował w Brukseli. Samolot po wylądowaniu został obłożony aresztem i zbadany przez oficerów belgijskiego lotnictwa wojskowego. Pilot miał oświadczyć, że na mapach jego nie był oznaczony zabroniony teren nad fortecą Leodium. Po zbadaniu sprawy przez władze belgijskie samolot o godz. 12-ej w poł. udał się w drogę do Kolonii.

Tajemnicza łódź

podwodna

Ludność Nowej Szkocji zaalarmowana została pojawieniem się tajemniczej łodzi podwodnej, którą zauważono w porcie Halifaxu. Ministerium obrony zarządziło dochodzenie. Koła urzędowe jednak nie biorą poważnie obaw rybaków, przypisując je podnieceniu umysłów w wyniku naprężenia międzynarodowego.

Przygotowania w Paryżu

na wypadek wybuchu wojny

Władze wojskowe w Paryżu wydały zarządzenie, aby wszyscy mieszkańcy stolicy zaopatrzyli się w worki z piaskiem, które od kilku dni rozwożą już po mieście auta ciężarowe zarządu miejskiego. Worki z piaskiem w ilości odpowiadającej liczbie mieszkań, wydawane są za pokwitowaniem i odnoszone są do mieszkań, gdzie pozostają do dyspozycji i pod opieką lokatorów.

Przed pomnikiem Hussa

W środę i czwartek odbyły się w różnych miastach w Czechach i na Morawach manifestacje przed pomnikami Hussa. Tłumy Czechów gromadziły się, składając samorzutnie wieńce i kwiaty. W Pradze przed pomnikiem Hussa na placu przed ratuszem manifestacje te przybrały tak żywiołowy charakter, że policja zmuszona była do interweniować.

Po drugiej stronie

Dniestru

Po drugiej stronie Dniestru naprzeciw Zaleszczyk, w gminie Łuka koło cukrowni na terytorium rumuńskim wybuchł pożar. Władze rumuńskie telefonicznie wezwały na pomoc polską ochotniczą straż pożarną z Zaleszczyk, która w składzie 16 ludzi wraz z całym sprzętem przeprawiła się łodzią do Rumunii i przez cztery godziny walczyła z szalejącym wskutek silnego wiatru żywiołem.— Spłonęły 4 domy mieszkalne i 8 budynków gospodarczych. Szkody w przeliczeniu na walutę polską wynoszą 20.000 zł. Pożar zagrażał jednak poważnie sąsiednim zabudowaniom. Strażacy polscy po ugaszeniu pożaru byli przedmiotem żywiołowej owacji ze strony ludności rumuńskiej.

Flota U. S. A.

na Oceanie Spokojnym

Główne siły marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych udały się na Ocean Spokojny, zgodnie z wydanymi w zeszłym tygodniu rozkazami.

„Wszystkie serca Imperium"

Churchill, przemawiając na bankiecie „Canada Club", oświadczył m. in.:

„Polityka Rządu W. Brytanii mogłaby być krytykowana za brak głębi czy energii, ale nikt nie może utrzymywać, że Rząd nie uzbroił się w cierpliwość, albo nie okazał dobrej woli w dążeniu do uniknięcia wojny lub gotowości uczestniczenia w rozwiązaniach, wysuniętych przez inne narody dla zapobieżenia wojnie. W dalszych wywodach Churchill wyraził przekonanie, że wszystkie części imperium brytyjskiego połączą się na wypadek niebezpieczeństwa, oraz podkreślił, że przekonanie to żywią jednomyślnie „wszystkie serca Imperium".

30 tys. ochotników

Jak oficjalnie komunikują z Londynu, w pierwszej połowie kwietnia wstąpiło do armii terytorialnej od 20 do 30 tysięcy ochotników, co stanowi rekord werbunku w czasach pokojowych.

Ministerstwo Zaopatrzenia

w Anglii

Premier Chamberlain oznajmił w Izbie Gmin, że Rząd brytyjski postanowił utworzyć ministerium zaopatrzenia. Ministerium to będzie załatwiało wszystkie sprawy, dotyczące zaopatrzenia armii lądowej, zarówno regularnej, jak i terytorialnej, a także odpowiedzialne będzie za nabywanie i utrzymywanie niezbędnych rezerw metalów i innych surowców, które potrzebne są dla wykonywania programu obrony i zbrojeń.

Premier zapowiedział również, że w najbliższych dniach zgłoszony zostanie do Izby projekt ustawy, przewidującej pierwszeństwo dla zamówień rządowych. Kontrolę nad tą ustawą będzie miał minister zaopatrzenia. Premier oznajmił, że na stanowisko ministra zaopatrzenia powołany zostanie dotychczasowy minister komunikacji, dr. Lesli Burgin.

Gen. Laidoner

o b. Czechosłowacji

Organ kół wojskowych Estonii „Sodur" („Żołnierz") drukuje jedną z ostatnich mów politycznych gen. Laidonera, wypowiedzianą w ścisłym gronie na zebraniu oficerskim. Omawiając wydarzenia międzynarodowe ostatnich miesięcy generał wyraził przekonanie, że Czechosłowację zgubił strach przed wojną, brak zaufania we własne siły i liczenie wyłącznie na pomoc mocarstw zachodnich. Winę za tragiczny upadek tego państwa ponosi nie tylko Rząd, ale i armia i całe społeczeństwo. Czechy są przykładem, że państwo, które odzyskało wolność nie drogą walki, a drogą kombinacji politycznych, nie może jej utrzymać. Gen. Laidoner podkreślił zdecydowaną wolę obrony w społeczeństwie estońskim i stwierdził, że stosunki Estonii ze wszystkimi mocarstwami są dobre i nie mogą już być ciaśniejsze. Estonia musi bowiem pamiętać o zasadzie neutralności.

Wyliczając następnie siły i znaczenie poszczególnych mocarstw Europy, generał podkreślił, że najważniejszym czynnikiem bezpieczeństwa w Europie wschodniej jest Polska silna i skonsolidodana, prowadząca mądrą, przewidującą i dalekowzroczną politykę. (PAT).

Jeszcze jeden obóz koncentracyjny

Ze względu na przepełnienie otworzonych bezpośrednio po aneksji Czech i Moraw obozów koncentracyjnych został otwarty dalszy obóz koncentracyjny. (PAT.).

Prasa w b. Czechosłowacji

Wzięcie Czechosłowacji pod protektorat niemiecki odbiło się przede wszystkim na prasie zarówno czeskiej, jak i niemieckiej na terytorium dawnej republiki. Może ona pisać tylko to, co wychodzi z urzędowych biur niemieckich, a z własnej inicjatywy wolno jej tylko chwalić ustrój totalistyczny, ale i to bez nadmiernej przesady, bo w tym wypadku przewrażliwiona cenzura gotowa dopatrzeć się.. złośliwej ironii.

Rezultat tak prowadzonej prasy jest ten sam co w Niemczech i Austrii: liczba czytelników katastrofalnie spada. Dnia 5 b. m. przestał wychodzić jeden z najbardziej rozpowszechnionych w Czechosłowacji dzienników — liberalny „Prager Tagblatt".

Dziennik ten tracił z dnia na dzień czytelników, ale dobiło go niedopuszczalne przeoczenie: dał przy jakiejś okazji zbyt małą podobiznę pana Adolfa.

Angielska rodzina królewska

w maskach gazowych

W tych dniach odbyły się w Anglii ćwiczenia OPL. Rodzina królewska znajdowała się wtedy w zamku Windsor, gdy rozległ się sygnał alarmowy.

Cała rodzina, składająca się w owej chwili z króla, królowej, ich dwóch córek oraz księstwa Kent, pośpieszyła w maskach gazowych do schronu urządzonego pod jedną z baszt zamkowych.

„Honorowy obywatel Gdańska"

W czwartek prasa niemiecka podaje wiadomości tylko na temat urodzin kanclerza. W sprawozdaniach dużo miejsca poświęca się również nadaniu kanclerzowi Hitlerowi obywatelstwa honorowego W. M. Gdańska. Prasa przytacza przemówienie p. Forstera, w którym życzył on kanclerzowi Hitlerowi długiego życia i pełni zdrowia, oraz wyraził radość i wdzięczność z powodu przyjęcia przez kanclerza Hitlera honorowego obywatelstwa Gdańska (PAT.).

Siły napowietrzne

przed kanclerzem Hitlerem

Wielka defilada sił zbrojnych „Trzeciej" Rzeszy w dniu urodzin kanclerza Hitlera zaczęła się od przelotu sił napowietrznych. Około 15 min. trwał przelot kilkudziesięciu eskadr wszelkiego typu, poczawszy od eskadr poscigowych, a skończywszy na najcięższych bombowcach i transportowcach. Przelot odbył się w szyku bojowym wzdłuż trasy defilady. (PAA)

Bojkot „osi" przybiera na sile

Opinia światowa odwraca się coraz energiczniej od państw „osi". Dobrym miernikiem nastrojów społeczeństw zachodnich jest ich stosunek do wymiany handlowej z państwami „osi".

Oto niemieckie linie okrętowe tracą pasażerów. Dwa wielkie okręty niemieckie „Europa" i „Bremen" jeszcze rok temu brały na pokład w angielskim porcie Southampton 500 do 800 pasażerów, obecnie zaś liczba ta spadła do 50—60. W tych warunkach podróż do Ameryki przynosi okrętom poważne straty.

Włochy wycofały się z linii żeglugowej do Afryki Południowej. Korzystają z tego, rzecz jasna, angielskie linie i z innych krajów demokratycznych, których okręty by wają teraz przepełnione.

Inny objaw bojkotu: Po zaborze Czech i przejściu przemysłu ceramicznego z Sudetów do Rzeszy, Stany Zjednoczone przestały odbierać produkty tego przemysłu i przeniosły swe zamówienia do Francji, gdzie przemysł ceramiczny bardzo cierpiał od konkurencji czeskiej.

Fabryki w Czechach, a zwłaszcza w Sudetach, które pracowały przeważnie na eksport, są nieczynne.

Statut

państwowego instytutu geologicznego

„Monitor Polski" z dnia 20 b.m. zamieszcza zarządzenie ministra przemysłu i handlu, ustalające statut państwowego Instytutu Geologicznego. Zarządzenie we[illegible] w życie z dniem ogłoszenia.

Losowanie premiowanych książeczek P. K. O.

Dnia 20 kwietnia 1939 r. odbyło się w PKO. dziesiąte publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych premiowanych serii IV-ej.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 kwietnia 1939 r.

Premie po zł. 1.000 padły na Nr.: 339.026, 351.688, 364.101, 374.087, 391.325.

Premie po zł. 500 padły na Nr.: 300.716, 301.747, 302.502, 306.470, 318.250, 320.503, 324.315, 331.730, 335.055, 336.745, 344.454, 348.762, 352.826, 356.265, 357.726, 364.160, 365.347, 367.743, 371.925, 380.906, 386.242.

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki:

Zł. 250 na Nr.: 300.737, 317.059, 344.407.

Zł. 100 na Nr.: 317.201, 322.709, 327.028, 327.155, 361.565, 365.537, 377.037, 398.021.

Ogółem padło premij 300 na łączną kwotę zł. 52.500. O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii IV-tej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek.

Książeczki serii IV-tej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte:

Zł. 1.000 — Nr. 332.362.
Zł. 250 — Nr. 337.033.

Zł. 100 — Nr: 313.326, 320.838, 334.869, 340.210, 354.352, 359.082, 364.146, 365.416, 370.932, 384.511.

Polityka międzynarodowa i potrzeby wewnętrzne Państwa

Chciałbym jak najbardziej „rzeczowo" wyjaśnić jedną sprawę.

Niektórzy politycy Obozu Zjednoczenia Narodowego ujęli fakt **jednolitej postawy całej Polski**, gdy idzie o **wolę obrony**, jako powód do twierdzenia, że **zagadnienia sporne** w naszym życiu wewnętrznym **przestały w ogóle istnieć**, jako zagadnienia aktualne.

Nic bardziej fałszywego, niż takie, trochę dziecinne, podejście do sytuacji wcale niełatwej i bardzo odpowiedzialnej.

Bo, jak podkreślaliśmy tyle razy, **wszelkie problemy państwowe** — i zewnętrzne, i wewnętrzne — **znajdują się w stosunku zależności wzajemnej**. Wie o tym każdy socjolog. Wie o tym każdy historyk. Wiedział o tym Juliusz Cezar, najgenialniejszy bodaj człowiek epoki rzymskiej, wiedział nasz kanclerz Ossoliński za króla Jana Kazimierza, wiedział Napoleon I-szy i wiedział Otto Bismarck, wiedział Karol Marks i wie najrozsądniejszy spośród dyktatorów nowoczesnych... Benito Mussolini. Może nawet Adolf Hitler tę prawdę przeczuwa. Przeczuwa ją, jak się zdaje, i Stalin.

Publicyści i mówcy wiecowi Obozu Zjednoczenia Narodowego rozumują kategoriami myślowymi naszej dawnej szlachty **z pospolitego ruszenia**. Szlachta siadła na koń i jedzie z szablą w dłoni. Nic ją nie obchodzi, jak wyglądają wszelkie inne **potrzeby Rzeczypospolitej równie ważne dla pełnej, prawdziwej obrony**, jak i gotowość szlachty, że siada na koń. Jakże słusznie chłostały tę psychologię swoistą pisma „Kuźnicy" Kołłątajowskiej w przededniu rewolucji Kościuszkowskiej; jakże słusznie chłostał tę psychologię Carnot, „organizator zwycięstwa" Wielkiej Rewolucji Francuskiej nad koalicją mocarstw monarchistycznych!...

***

Trzeba wreszcie znaleźć jakiś **wspólny język** w tym sensie żeby pewne proste, jasne i **znane powszechnie** sformułowania praw historycznych nie ulegały „zakrzyczeniu" przez czyjś tam wrzaskliwy i nerwowy zgiełk. Przytoczę jeden przykład.

ZMIANA ORDYNACJI WYBORCZEJ

Czy to jest „kwestia partyjnictwa"? Oczywiście — nie. Wszak **potrzebę zmiany** uznały za istniejącą realnie i Polska Partia Socjalistyczna, i Stronnictwo Ludowe, i ruch pracowniczy, i Stronnictwo Pracy, i — poniekąd — Stronnictwo Narodowe; uznali **potrzebę zmiany** współtwórcy ordynacji wyborczej — ś. p. Walery Sławek i b. marszałek Senatu Aleksander Prystor; stwierdził potrzebę zmiany przede wszystkim p. Prezydent Rzeczypospolitej. To chyba wystarcza, bym mógł powiedzieć ze spokojnym sumieniem, że chodzi o

potrzebę Państwa,

a nie o potrzeby „partyjne". A **wewnętrzne potrzeby Państwa** pozostają w mocy **przy każdym choćby nawet niełatwym położeniu międzynarodowym.**

Na tym polega zagadnienie.

Sprawy polityki międzynarodowej i sprawy polityki wewnętrznej danego kraju stanowiły zawsze, stanowią dzisiaj i stanowić będą zawsze

całość organiczną.

Tylko dziecko mogłoby oświadczyć tak:

> „zawieszam na kołku wszystkie potrzeby wewnętrzne mego Państwa, bo zajmuję się jedynie i wyłącznie położeniem międzynarodowym".

Ale **mężowie stanu** nie mają prawa myśleć, jak dzieci. **Obowiązkiem pana X** jest „zawiesić na kołku" w trudnej sytuacji międzynarodowej pretensje własne osobiste czy „partyjne" do p. Y. Ani pan X wszakże, ani pan Y, choćby pojednani ze sobą osobiście, **nie mają żadnego prawa** „zawieszać na kołku". **potrzeb wewnętrznych Państwa**, bo **potrzeby państwowe** istnieją **w życiu realnym** niezależnie od jednostek od ich nastrojów, od ich stanów uczuciowych.

Powołam się, kończąc na dzisiaj, na słowa ks. Maksa Badeńskiego, ostatniego kanclerza Niemiec cesarskich, wystosowane we wrześniu r. 1918 do pruskiej Izby Panów, która „storpedowała" reformę pruskiego prawa wyborczego w imię teorii, **że podczas wojny** nie należy zmieniać niczego:

> „Popełniliście, panowie, wielki błąd w obliczu Ojczyzny; *wyrządziliście jej krzywdę;* pod płaszczem jedności narodowej [illegible] *ście swego przywileju*".

***

My, na szczęście, nie żyjemy, jak dotąd, w stanie wojny I — tym bardziej — możemy śmiało nie popełniać tego

„wielkiego błędu",

który popełniła pruska Izba panów w latach 1917—1918.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Przegląd prasy

PRZED ODPOWIEDZIĄ HITLERA.

Dn. 28 kwietnia Hitler ma odpowiedzieć na apel prezydenta Roosevelta. Jak będzie brzmiała ta odpowiedź? — oto pytanie, które interesuje opinię europejską.

„Czas" notuje następujące pogłoski:

> Co powie Hitler w dniu 28 kwietnia, tego nikt nie wie. Można jedynie przypuszczać, że celem tej mowy będzie przerzucenie odpowiedzialności z Rzeszy na jej przeciwników. Wolno więc sądzić, że poza zarzutami pod adresem mocarstw europejskich i Ameryki znajdą się w mowie kanclerza również pewne kontrpropozycje. Niektórzy twierdzą, że kontrpropozycje te mają iść w dwojakim kierunku: Hitler ma ponowić postulaty kolonialne Rzeszy i podkreślić specjalne interesy Niemiec na południowym wschodzie.

Jak świat zareaguje na ewentualne roszczenia Hitlera? — odpowiada na to „Czas":

> Dzisiaj więc świat nie może wobec ewentualnych kontrpropozycyj Hitlera zająć postawy takiej, jaką Anglia i Francja zajęły w Monachium. Ustępstwa wobec Rzeszy są dziś nie do pomyślenia. Byłaby to bowiem premia dla polityki gwałtów i wymuszeń. Jedyną rzeczą, którą świat może i powinien nawet zrobić, jest tego rodzaju unormowanie międzynarodowych stosunków gospodarczych by Rzesza w tej dziedzinie nie znalazła się w sytuacji bez wyjścia. Oczywiście rekompensatą za uwzględnienie potrzeb gospodarczych Niemiec musiałoby być z ich strony zerwanie z polityką autarkii, wyrzeczenie się pomysłów stworzenia niemieckiego „Lebensraumu" w Europie wschodniej i południowo-wschodniej, co oczywiście jest równoznaczne z hegemonią Rzeszy w tej części naszego kontynentu, i wreszcie zaprzestanie wyścigu zbrojeń, który uniemożliwia jakąkolwiek normalizację stosunków gospodarczych.

Z WIELKIMI DEMOKRACJAMI ZACHODU.

„Dziennik Bydgoski" wytycza następujący kierunek dla aktualnej polityki zagranicznej Polski:

> Naród polski chce stać po stronie Francji i Anglii. Tam widzi pokrewieństwo ducha i zbieżność swej sprawy z ich sprawą. Naród polski w przyszłej wojnie nie chce też być neutralny, bo neutralnym być nie może. Zbyt wielkie wartości duchowe wchodzą dziś w grę.
>
> Naród polski nie chce, by butny hitlerowiec rozpościerał się na ziemiach polskich.
>
> Po doświadczeniu z Niemcami zrozumiał doskonale, że dwustronne (bilateralne) układy z dyktatorami nie mają sensu. Dlatego przekonany jest, że ściślejsze porozumienie z Rosją jest konieczne, aby odwrócić bezpośrednie niebezpieczeństwo hitlerowskie.
>
> W wojnie światowej jednym z jej celów było przywrócenie niepodległości Polsce. Dziś ta niepodległość mogłaby być na szwank narażona, gdybyśmy nie byli doszli do porozumienia z mocarstwami demokratycznymi zachodu.

I dalej:

> „Nie może być żadnej rozbieżności pomiędzy wolą narodu a oficjalną polską polityką. Pakt angielsko - polski był zapoczątkowaniem dobrej polityki, ale nie wolno się cofać przed szantażem Hitlerii. My nie chcemy walczyć z narodem niemieckim, ale walczyć chcemy z systemem politycznym, który Polsce i całej Europie niesie zagładę. Żeby naród widział całkowitą zbieżność woli narodowej z polityką oficjalną, wołamy o rząd zaufania narodowego".

P. NOWACZYŃSKI.

Endeckie „Słowo Pomorskie" tak pisze o p. Nowaczyńskim, czołowo oenerowskim publicyście:

> „Głośny pisarz i publicysta Adolf Nowaczyński przeszedł ostatnio znów na nową wiarę polityczną: stał się zaciekłym wrogiem Francji, Anglii, Ameryki, Czech i wszelkich innych państw oraz narodów, nieprzychylnie usposobionych do osi Berlin — Rzym; Nowaczyński stał się fanatycznym wielbicielem Trzeciej Rzeszy. Nie pierwszy raz Nowaczyński jako publicysta polityczny robi zadziwiające skoki i zwroty, nie pierwszy raz zmienia poglądy. Tym razem jednak sprawa jest poważniejsza. Nowaczyński stał się prohitlerowcem w chwili, kiedy hitleryzm przeszedł do realizacji swych imperialistycznych zamierzeń w Europie i kiedy hitleryzm przestał się kryć ze swymi wrogimi zamiarami wobec Polski.
>
> W tym właśnie czasie, kiedy my tu na Pomorzu robimy wszystko, by w maluczkich rozwiać sprytnie goebbelsowską metodą zasiany urok hitleryzmu, kiedy przynosimy codziennie dowody, że raj hitlerowski istnieje tylko w mowach propagandowych, przez radio niemieckie ogłaszanych — zdolny i znany publicysta warszawski p. Nowaczyński co tydzień szkaluje narody francuski i angielski, Daladiera, Roosevelta, Churchilla, a wychwala Führera oraz [illegible]..."

„Słowo Pomorskie" konkluduje:

> „Niemcy weszli już w Karpaty, na północy odcięli Litwę od morza, Polska zawiera umowy, aby położyć tamę imperialistycznym zakusom hitleryzmu — a p. Nowaczyński nadal szerzy mit „W[illegible]go Adolfa". Trzeba zatem [illegible] ku temu najwyższy huknąć pięścią w stół: w chwili, gdy naród nasz w najpiękniejszym porywie ofiarności wzmaga swe pogotowie zbrojne — nie wolno nikomu przez wychwalanie hitleryzmu rozbrajać narodu moralnie! Tak samo nie wolno nikomu, tym mniej Nowaczyńskiemu, poniżać w takim momencie tych narodów, które będą w przyszłej rozgrywce naszymi sprzymierzeńcami..."

SWÓJ DO SWEGO.

„Goniec Warszawski" donosi:

> „Szef Służby Młodych O. Z. N. i Komendant Związku Młodej Polski, mjr. Galinat — wyjechał w sprawach organizacyjnych do Rzymu. Mjr. Galinat ma nawiązać kontakt z młodzieżą faszystowską".

UCHYLENIE KONFISKATY.

Władze administracyjne w Bydgoszczy skonfiskowały „Dziennik Bydgoski" za artykuł o Hitlerze. Sąd Okręgowy uchylił tę konfiskatę, wobec czego „Dziennik Bydgoski" cytuje skonfiskowany ustęp:

> „Spodziewać się jednak należy, że zdecydowana postawa mocarstw zachodnich wpłynie kojąco na umysły tutejszych Niemców, jak podziała zresztą na samego Hitlera, który złość swoją i obawy wyładował w sposób godny pruskiego feldfebla".

Charakterystyczne są motywy Sądu Okręgowego, który, uchylając konfiskatę, orzekł:

> „Nie wdając się w analizę słów, w których dopatrzono się obrazy, należy stwierdzić, iż przepis art. 111 § 2 k. k. ma zastosowanie do osoby, wymienionej w art. 111 § 1 k. k. wtedy tylko, gdy osoba ta znajduje się na obszarze Państwa Polskiego, co w wypadku sprawy miejsca nie miało, a nadto dobrem, chronionem w art. 111 § 2 k. k. jest bezpieczeństwo Państwa Polskiego, a nie cześć i poczucie godności osobistej osób wymienionych w art. 111 § 1 k. k."

CZEGO CHCE „TRZECIA" RZESZA.

„Warszawski Dziennik Narodowy cytuje „Voelkischer Beobachter", który tak określa apetyty Niemiec wobec Polski:

> Rzesza nie życzy sobie nic więcej, jak tylko powrotu małego, zamkniętego obszaru, zamieszkałego wyłącznie przez Niemców i wolnej drogi do niemieckiego północo-wschodu.

Ale nie tylko o tę „troszeczkę" chodzi Hitlerowi, bo w innym numerze tej samej urzędówki niemieckiej czytamy:

> „Jednolitej organizacji Wielkich Niemiec odpowiada różnolitość organizacji Europy wschodniej i południowo - wschodniej. Koncentracja sił narodu niemieckiego, dokonywująca się wyraźnie na zasadzie prawa życiowego, które można by nazwać prawie prawem fizycznym — koncentracja tych sił musi spowodować (nach sich ziehen) federacyjne rozluźnienie w europejskim obszarze wschodnim i południowo-wschodnim".

I po tym:

> „Zorganizowanie w granicach Rzeszy szeroko pojętej autonomii czeskiej i utworzenie samodzielnej Słowacji pod opieką Rzeszy, są pierwszymi krokami ku porządkowi federacyjnemu".

Te wypowiedzi niemieckiego organu zaopatruje „Warszawski Dziennik Narodowy" następującym komentarzem:

> „Postanowiono w Berlinie rozbijać kolejno obszar Europy, uznany przez Niemcy za „Lebensraum" narodu niemieckiego na małe autonomiczne organizmy państwowe, które by w następstwie tego rozbicia i osłabienia pochłaniała protektorka Rzesza".

S-EK.

Socjalistyczny Magistrat w Trzebini

Tow. A. Poloczek burmistrzem

Niedawno odbyły się wybory Zarządu miejskiego w **Trzebini** (pow. chrzanowski) gdzie PPS. przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej uzyskała bezwzględną większość.

Burmistrzem Trzebini został wybrany tow. **Alojzy Poloczek**, wiceburmistrzem tow. Głowacki, ławnikiem tow. Rybiński.

Z ramienia „Ozonu" wybrano ławnikiem ks. Luzara. Była to wspólna lista z burżuazją żydowską. Ponadto ławnikiem został sjonista Mandtelbaum.

Mamy nadzieję, że Starostwo zatwierdzi wybory Zarządu miejskiego, co umożliwi **magistratowi socjalistycznemu** rzeczową pracę dla miasta, którego gospodarka za rządów „sanacyjnych" pozostawiała wiele do życzenia.

Wybory w Olkuszu

W dniu 16 kwietnia odbyły się w Olkuszu wybory do Rady Miejskiej. Na 16 mandatów otrzymały listy PPS. — 7 do 8 mandatów. Żydów [illegible] — 4 mandaty. Jeden mandat kandydata „dzikiego". O. Z. N. — 4 mandaty.

Dotąd P. P. S. nie miała wcale mandatów. B. B. W. R. miał — 10 mandatów.

Wybory w Zagłębiu Dąbrowskim

Wybory Samorządowe do miast Zagłębia, Dąbrowskiego odbędą się:

1) w SOSNOWCU — w 21 maja
2) w DĄBROWIE GÓRNICZEJ 21 maja,
3) w BĘDZINIE — 21 maja,
4) w CZELADZI — 21 maja,
5) w ZAWIERCIU — 21 maja.

Wodorosty a hitleryzm

Bolesław Prus w jednej ze swych nowel wspomina o pewnym gatunku wodorostu, który „odznacza się takim łakomstwem i tak szybkim rozwojem, że gdyby go nie wytępiono, zapchałby sobą wszystkie rzeki, stawy i jeziora na świecie, zagarnąłby każdy cal ziemi [illegible] wilgotnej, [illegible] wszystek węgiel z powietrza, zdusiłby wszelkie inne wodorosty nie przez zawiść, złość lub brak poszanowania cudzych praw, ale tak sobie, z wrodzonego popędu".

Gdy się czyta ewangelię „Trzeciej Rzeszy" — „Mein Kampf" Adolfa Hitlera, mimowoli nasuwa się na myśl ten rozpierający się po wszystkich wodach wodorost, wypierający wszelkie inne wodorosty.

„Żaden naród — czytamy w „Mein Kampf" — nie posiada na tej ziemi ani jednego metra kwadratowego gruntu wskutek jakiejś wyższej woli lub wyższego prawa. Jak [illegible] Niemiec są tylko przypadkowymi granicami i chwilowymi w każdorazowych zmaganiach politycznych, tak samo przypadkowymi i chwiejnymi są granice i przestrzenie życiowe innych narodów... Granice państw ludzie ustanawiają i ludzie zmieniają...

Jest koniecznością uzgodnienie, sharmonizowanie obszaru ziemi z liczbą ludności. Trzeba zapewnić narodowi niemieckiemu przypadający mu na tej ziemi obszar..."

W innym miejscu powiada autor „Mein Kampf", że ROZWIĄZANIE TEGO PROBLEMU NIE NASTĄPI PRZEZ ZDOBYCIE KOLONII, LECZ PRZEZ ZYSKANIE NOWEGO OBSZARU OSIEDLEŃCZEGO W DRODZE ROZSZERZENIA GRANIC KRAJU OJCZYSTEGO.

Jak widać, Hitler wcale nie improwizuje, lecz systematycznie i konsekwentnie rozszerza granice kraju ojczystego według programu nakreślonego w swym dziele przed 15 laty.

Porównanie zaborczości germańskiej z zaborczością opisanego przez Prusa wodorostu jest o tyle nieścisłe, że u hitlerowców prócz naturalnego, wrodzonego popędu, istnieją także zawiść, złość i brak poszanowania cudzych praw, ale zachłanność i zaborczość do opanowania ziemi jest taka sama, jak u wodorostów do opanowania wód.

X. Y. Z.

Uniewinnienie tow. Dembińskiego i Jędrychowskiego

W procesie apelacyjnym tow.: Dembińskiego i Jędrychowskiego, po przemówieniach obrońców, z których wyróżniła się doskonała mowa mecenasa Szerera zabrali głos oskarżeni. Tow. Dembiński w dłuższym przemówieniu wyjaśnił pobudki zarzuconych mu czynów. Podkreślił raz jeszcze, że najboleśniejszym dla niego jest zarzut chęci oderwania ziem Wschodnich od Państwa Polskiego gdyż w swej pracy publicystycznej dążył przedewszystkim do unormowania warunków współżycia między narodami polskim i białoruskim.

Tow. Jędrychowski prosząc o uniewinnienie, zaznaczył, że najwięcej boli go fakt, iż w razie wyroku skazującego i pozbawiającego go praw obywatelskich odebrane mu zostanie prawo obrony kraju, zwłaszcza przy obecnym groźnym położeniu międzynarodowym.

Sąd po dwudniowej przerwie wydał wyrok, *uniewinniający tow. Dembińskiego i Jędrychowskiego.*

W stosunku do reszty oskarżonych wyrok uniewinniający I-ej instancji został utrzymany.

Pokwitowania

NA GŁODNE DZIECI HISZPANII

Bezimiennie zł. 3.

NA F.O.N.

Na dozbrojenie armii polskiej składają członkowie „Kolonii Pelcowizna" Ogródków Działkowych dla bezrobotnych zł. 50.

NA ROBOTNICZE TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI

składa Zofia Praussowa — zamiast kwiatów na trumnę Dr. Bronisławy Dłuskiej zł. 20.

Przekleństwo dyktatury

Depeszę Roosevelta przyjęto wszędzie, gdzie ją czytano lub słuchano przez radio, z niekłamaną radością i uznaniem. Odpowiada ona istotnej potrzebie chwili obecnej, przeprowadza bowiem linię podziału między państwami pokojowymi a zaborczymi. Depesza Roosevelta kończy się jak następuje:

„Szefowie rządów wielkich państw są w tej chwili dosłownie odpowiedzialni za los ludzkości w najbliższej przyszłości. Oni nie mogą być głusi na modlitwę swych narodów, proszących o obronę przed chaosem wojny, łatwym do przewidzenia. **Historia uczyni ich odpowiedzialnymi za życie i dobrobyt wszystkich narodów, nie wyłączając najmniejszego.**

Mam nadzieję, że odpowiedź Pańska da ludzkości powód do nadziei, że jej obawy się skończą i że będzie się czuła bezpieczną na długie lata".

Gdyby narody Włoch i Niemiec mogły czytać te słowa, zwrócone do Hitlera i Mussoliniego, czy jest do pomyślenia że wystąpiłyby przeciw Rooseveltowi, że nie poparłyby jego inicjatywy?

Napewno — nie! Roosevelt mówi przecież o wszystkich szefach wielkich państw, nie wyłącza więc siebie i swojej odpowiedzialności. A w takim razie odrzucenie propozycji Roosevelta **zrzuca odpowiedzialność na Niemcy i Włochy.**

Narody Niemiec i Włoch tak samo poparłyby Roosevelta jak go popiera cały świat pokojowy.

Niestety, narody te nie znają propozycji Roosevelta, albo znają tylko w formie zniekształconej. A zamiast głosu narodów odzywa się tylko prasa, pisząca tylko to co jej każą i będąca wobec tego wyrazicielką opinii nie kraju, lecz rządów, opinii dyktatorów.

A prasa ta przedstawia wystąpienie Roosevelta jako krok nie pokojowy, lecz — **wojenny,** a samego Roosevelta — jako **podżegacza wojennego.** Pod wpływem propagandy Berlina i Rzymu, ludność krajów „osi" (z małym wyjątkiem tych co mogą słuchać radia niektórych zagranicznych stacji, nadających w języku niemieckim czy włoskim), będzie przekonana, że Roosevelt zagroził wojną „osi" i że jej nic innego nie pozostaje jak bronić się przed tym „wrogiem numer I". Z **pokojowej akcji Roosevelta propaganda faszystowska czyni jej — przeciwieństwo i wyzyskuje ją do własnej akcji wojennej,** do „obrony" przed „mącicielem" pokoju — Rooseveltem.

Takie są skutki dyktatury, trzymania społeczeństwa w nieświadomości tego, co się dzieje na świecie, okłamywania społeczeństwa. Hitler i Mussolini wciąż przemawiają w imieniu narodu, ale ten naród ani nie może wypowiedzieć tego, co myśli, ani nie może wiedzieć, co inne narody myślą. Pod tym względem Niemcy i Włosi znajdują się w znacznie gorszej sytuacji, niż w r. 1914, kiedy wprawdzie taina dyplomacja nie przedstawiała się nazewnątrz ale społeczeństwa mogły wyrażać swą opinię.

Ale — jak się rzekło — orędzie Roosevelta ustala bezsporne odpowiedzialność za ewentualny wybuch wojny. I gdyby do tego wybuchu doszło, to następiłby on **z pogwałceniem woli własnych narodów,** niemieckiego i włoskiego, oszukanych przez dyktatorów. W ten sposób odpowiedzialność ich byłaby tym większa.

Spodziewać się wszakże należy, że słowa Roosevelta przecież dotrą do Niemiec i Włoch i być może wywrą swój zbawienny wpływ w tych krajach. W tym wypadku szanse pokoju wzrosłyby.

(JMB.)

Zabór Albanii

w oświetleniu hr. Ciano

Przemawiając w Izbie Korporacyjnej w Rzymie o ostatnich wydarzeniach polityki zagranicznej, min. Ciano w taki oto fantastyczny sposób oświetlił zabór Albanii.

Naród albański — twierdził Ciano — postanowił z wolnego wyboru oddać swój los w nasze ręce. I żadna siła ludzka nie może zmienić tego faktu, nie napotykając na sprzeciw obu narodów (!).

Król Zogu poprosił w początkach marca r. b. o wojska włoskie, które miał wysłać przeciw Jugosławii (!). Włochy chciały wiedzieć dokładnie, na co mu są potrzebne te wojska i odmówiły ich. Mussolini wtedy zaproponował Albanii nowy układ w formie kompletnego sojuszu, a propozycja ta nie miała charakteru ultimatum (?).

W odpowiedzi Zogu zmobilizował swą armię, ale tylko niewielu Albańczyków usłuchało wezwania, wielu natomiast wyraziło chęć walki po stronie Włoch przeciw Zogu.

Tak wygląda sielanka zaboru Albanii, widziana przez zięcia Mussoliniego. Ciano nie wyjaśnia tylko, dla czego, skoro Albańczycy zaprosili Włochy do siebie, samoloty włoskie bombardowały miasta albańskie, a wojska włoskie musiały bądź co bądź przełamać opór Albańczyków.

Z opowiadania hr. Ciano wynika, że Mussolini „uratował" nietylko Albanię przed nią samą, ale także... **Jugosławię przed Albanią!**

Kochany „duce"!

B. Austria zalana oszwabkami

Po ogołoceniu Austrii z wszelkich zasobów Niemcy zasypali rynki austriackie swoimi „made in Germany" namiastkami czyli oszwabkami.

Publiczność austriacka, mająca i lepsze upodobania, aniżeli niemiecka i przyzwyczajona do dobrych rzeczy, ogląda te „cuda techniki", kręci nosem i nic nie kupuje.

Kupcy wiedeńscy zwrócili się do Burckla ze skargą, iż nic nie targują. Bürckel wydał ostre zarządzenia, by mu komunikowano nazwiska osób, które nie chcą kupować niemieckich surogatów.

Czy to pomoże? Chyba nie. Austriacy, a przede wszystkim wiedeńczycy będą w ogóle omijać sklepy, w których sprzedają erzace.

Hitler i Chaplin

Dyktator Niemiec i znakomity komik ekranu jednocześnie ukończyli 50 lat. Oprócz jednakowego wieku cechuje obu jubilatów — jednakowy wąsik. I na tym podobieństwo ich się kończy.

Ale te wąsiki chaplinowsko-hitlerowskie są przedmiotem [illegible] kampanii anty-chaplinowskiej w Niemczech, gdzie obrazy z Chaplinem nie są wyświetlane, a sam Chaplin jest atakowany i poniewierany z powodu żydowskiego pochodzenia.

Nie wiadomo przy tym, co hitlerowców tak bardzo gniewa: czy posądzają Chaplina o „plagiat" wąsów, co jest wyłączone, Chaplin bowiem używał „swoich" wąsów, kiedy jeszcze o Hitlerze nikt nie słyszał i podobizny jego nie ukazywały się jeszcze w druku, czy też dopatrują się „zniewagi" Hitlera w tym, że Chaplin „śmie" nosić takie same wąsy, jak Hitler, a występując jako komik, ośmiesza albo może ośmieszyć „führera".

Raczej to drugie. Wychodzi na to, że istnieje konkurencja między Hitlerem a Chaplinem na tle wąsów: kto był „pierwszym" i kto „lepiej" nosi wąsiki, grozi bowiem poważne niebezpieczeństwo, że Hitlera możnaby brać za Chaplina, a Chaplina za Hitlera, jako że aktor może się ucharakteryzować na upatrzoną osobę, naśladując nie tylko wąsy.

Ten ostatni właśnie wzgląd skłonił Chaplina do zmiany tytułu nowego filmu, nad którym oddawna pracuje. Film miał się nazywać... „Hitler", a będzie się nazywał „dyktator".

Treść filmu jest następująca: biedny Żyd, krawiec, dostaje się do obozu koncentracyjnego, gdzie oczywiście poniewierają nim i maltretują go. Ale oto zabrakło w — powiedzmy — „Dyktatorii" krawca, a dyktatorowi trzeba na gwałt sprawić nowy mundur. Wtedy polecają Żydowi z obozu koncentracyjnego, by uszył mundur. Krawiec robotę wykonał i włożył na siebie mundur dla przymiarki. I o cudo! Wszyscy obecni przy tej przymiarce stanęli przed biednym krawcem żydowskim na baczność i wyprostowali się, jak struna. Mundur wystarczył, by Żyd się stał — Hitlerem, przepraszamy... dyktatorem. Po uszyciu munduru Żyd, oczywiście, znowu dzieli dawny swój los jeńca obozowego, na gorszych jeszcze warunkach, ponieważ musiał płacić za chwilę „dostojeństwa"...

Jak widać, stary temat (suknia zdobi człowieka) Chaplin przystosował do warunków dzisiejszych w krajach dyktatury faszystowskiej. Obraz jest podobno niezwykle humorystyczny. Niemcy oczywiście zbojkotują go. Ale można sobie wyobrazić, jak będą wściekli za wyświetlanie go we wszystkich krajach demokratycznych. Starali się już wymóc zakaz nakręcania filmu. Ale bez skutku. Zmieniono tylko tytuł.

Strajk w Wiedniu

Pisma robotnicze za granicą donoszą o wybuchu strajku w Wiedniu, w wielkiej fabryce mechanicznej chleba „Anker". Strajk wybuchł w grudniu ub. r. jako protest przeciw terrorowi stosowanemu na fabryce. Do strajku stanęło 80 proc. zatrudnionych. Zaaresztowano ok. 50 robotników i osadzono ich w obozie koncentracyjnym. Robotnicy musieli podjąć pracę.

Strajk jednak nie minął bezowocnie, gdyż robotnikom przyznano pewną podwyżkę płac, ok. 4 fenigów na godzinę.

Fabryka zatrudnia 1600 robotników, a przed rewolucją lutową była jedną z twierdz ruchu socjalistycznego.

Anglia tworzy zapasy

na wypadek wojny

W City londyńskiej krążą pogłoski o pertraktacjach angielsko-argentyńskich w sprawie zakupu większej partii mięsa konserwowego w Argentynie. Początkowo rząd brytyjski złożył ofertę na zakup 20 tys. ton mięsa konserwowego wartości 1 mil. funtów. W toku rokowań rząd angielski jednak ofertę swą wycofał, przy czym argentyńscy eksporterzy zaofiarowali wówczas dostarczyć 5 tys. ton mięsa konserwowego po normalnej rynkowej cenie eksportowej. Rząd angielski ofertę tę zaakceptował, wobec czego doszło do zawarcia kontraktu.

Przy dalszych pertraktacjach eksporterzy argentyńscy żądają cen wyższych o 10 proc. Chodzi o dostawę 10 tys. ton mięsa konserwowego. Oferta ta jest obecnie rozważana przez rząd angielski i spodziewać się należy, że decyzja zapadnie w najbliższej już przyszłości.

Należy zanotować fakt, że niektórzy eksporterzy mięsa konserwowego z Polski również poczynili próby zainteresowania rządu angielskiego swymi wyrobami. Sprawa ta jest obecnie rozważana przez odnośne czynniki angielskie i w najbliższej przyszłości wyjaśni się stanowisko angielskie wobec oferty polskiej.

Wśród Książek

Karol Zbyszewski. „Niemcewicz od przodu i tyłu". Warszawa, „Rój", 1939, str. 378.

Gromy potępienia, jakie rozległy się tu i ówdzie w związku z tym, poronionym przez p. Zbyszewskiego Niemcewiczem, wydają mi się zgoła niepotrzebne, są bowiem całkiem niewspółmierne z drobnym w istocie kalibrem tego dzieła. Niemcewicz, jak sądzę, posłużył autorowi jedynie za pretekst do zobrazowania tragicznej w dziejach Polski epoki rozbioru, Sejmu Czteroletniego, insurekcji kościuszkowskiej. Ale zobrazowanie to, mimo osobliwości pisarskiego stylu p. Zbyszewskiego, nie udało się i chybiło celu. Kwintesencją tego, co napisał p. Zbyszewski po przewertowaniu paru setek rozmaitych źródeł, znajdujemy w każdej niemal pracy historiograficznej, albo w takim np. akcie oskarżenia, jakim była kilka lat temu wydana „Genealogia teraźniejszości" Świętochowskiego. Z tą wszakże różnicą, że u innych pisarzy i historyków czasów rozbiorowych spotykamy się ze zrozumiałym gniewem i oburzeniem, ze wstydem, wstrętem i uczuciem zgrozy, podczas gdy p. Zbyszewski dworuje sobie nieprzystojnie ze wszystkiego i ze wszystkich, nie szczędząc — licho wie po co — swym wywodom pornograficznej i trywialnej omasty. W tak szczególnym oświetleniu ludzie nabierają kształtów groteskowych, przedstawione fakty i zjawiska stają się nie obrazem, lecz karykaturą rzeczywistości.

Nie dziwię się wcale, że „Niemcewicz" p. Zbyszewskiego jest „**nieprzyjętą** pracą doktorską". Nie rozumiem natomiast, z jakich to chorobliwych kompleksów wyżywa się p. Zbyszewski w swych „macankach" i „klozetach", boć sportsmen (a takim jest właśnie według słów przedmowy autor książki), musi się odznaczać niczym niezakłóconą równowagą psychiczną, a jej świadectwem nie jest przecież natarczywa i nużąca skłonność do babrania się w rozmaitych nieprzyzwoitościach. Zapewne „naturalia non sunt turpia" („spraw przyrody nie trzeba się wstydzić"), ale to, co jest na miejscu w jakimś atlasie ginekologicznym, czy innych wydawnictwach specjalnych, nie uchodzi w książkach, pretendujących do działu historiografii. Całe szczęście, że autor „Niemcewicza" nosi „aryjskie" nazwisko i jest współpracownikiem - felietonistą pism prawicowych. Gdyby tak, nie daj Boże! taki „Niemcewicz" przytrafił się komuś z innej parafii politycznej lub wyznaniowej, byłby i rwetes niemały i rozdzieranie szat i wołanie o pomstę ze strony „dobrze myślących", przysięgłych strażników wszelkich relikwii i świętości.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Fragmenty dochodzenia policyjnego

w sprawie zabójstwa Gierszewskiego — odsłaniają zeznania świadków

Na wstępie rozprawy czwartkowej w sensacyjnym procesie warszawskim sąd dodatkowo przesłuchał służącą inż. Giersz., Mariannę Molendę w związku z wczorajszym zeznaniem Spoczyńskiego, gońca z banku, który twierdził, jakoby drzwi wejściowe w mieszkaniu inż. Gierszowskiego były zamknięte na łańcuch. (Okoliczność b. ważna, bo w takim razie zabójca musiałby wyjść kuchnią).

Świadek Molenda wyjaśnia, iż miała zwyczaj, gdy szła otwierać drzwi, najprzód założyć łańcuch. Tak też zrobiła i tym razem. Przez cały czas natomiast drzwi na łańcuch nie były zamknięte.

ŻARTY Z REWOLWEREM

Z kolei zeznawał świadek Marian Generowicz, przodownik służby śledczej. Świadek przeprowadzał rewizję w mieszkaniu Kucharskich. Chodziło o korespondencję, klucze i rewolwer. Kucharska stanowczo zaprzeczała, aby ona lub mąż posiadali rewolwer. Kucharski jednak zeznał, że miał rewolwer, który znajduje się obecnie w mieszkaniu jego sekretarki Jachowskiej.

Świadek Generowicz udał się do mieszkania Jachowskiej. Z początku nie odpowiada na pytania, chcąc porozumieć się z Kucharskim. Gdy przystąpił do rewizji, Jachowska wskazała, że rewolwer jest w kieszeni jej płaszcza. Powiedziała, że zabrała go Kucharskiemu z szuflady dla żartu.

Świadek Generowicz zeznaje, iż od dozorcy domu, przy ul. Mianowskiego, gdzie mieszkali Kucharscy, dowiedział się, że krytycznego dnia Kucharska wyszła z domu o godz. 9-ej rano i udała się w kierunku ul. Filtrowej. Kucharska natomiast twierdziła, że pojechała do Komorowa, a przed tym zaszła tylko do komornika. Wywiad w kancelarii komornika ustalił, że Kucharska krytycznego dnia nic nie załatwiała.

PRÓBA GŁOSU I „ŻONA" Z POTRĄCENIEM

Jachowskiej w komisariacie polecono zadzwonić z jednego aparatu do drugiego, znajdującego się w sąsiednim pokoju, gdzie była Karolina Gierszewska. Próba ta była zrobiona w związku z tajemniczym telefonem kobiety do Gierszewskiej. Jachowska wbrew poleceniu zaczęła przekonywać Gierszewską, że ona nie dzwoniła. Gierszewska mogła więc być zasugerowana.

Z dalszych zeznań św. Generowicza wynika, iż Jachowską łączyły bliskie stosunki z Kucharskim. Spędzali oni wspólnie wakacje w Nałęczowie. Jachowska była zameldowana jako żona. Podobno koszt pobytu w uzdrowisku potrącał następnie Kucharski Jachowskiej z jej pensji.

WSZYSCY WIEDZIELI I NIKT NIE WIEDZIAŁ

Świadek Władysław Kowalewski, post. służby śledczej mówi o próbie głosu Jachowskiej, odbytej w komisariacie. Wbrew poleceniu Jachowska zaczęła wpływać na Gierszewską, że to nie ona dzwoniła. W wyniku tej próby Gierszowska powiedziała, że głos bardzo podobny, ale napewno powiedzieć nie może.

Przewodniczący: Czy p. Gierszewska wiedziała, że Jachowska jest przy drugim aparacie?

— Wiedziała.

— A Jachowska wiedziała, że mówi do Gierszewskiej?

— Wiedziała.

— Więc to tak było zainscenizowane, że wszyscy wszystko wiedzieli?

— Nie, ani jedna, ani druga nie wiedziała.

— A p. Karolina Gierszewska zeznała, że wiedziała z kim mówi. Więc czy pamięta pan, czy nie?

— Nie pamiętam.

W PRZYTUŁKU NOCLEGOWYM

Świadek Czesław Sierakowski ze służby śledczej przeprowadzał wywiad czy Kucharska w nocy z 29 na 30 września nie nocowała w którym z hoteli. Przy tej okazji świadek ustalił, iż w styczniu 1937 r. Julia Kucharska nocowała w domu noclegowym dla kobiet przy ul. Złotej.

Na pytanie przewodniczącego Julia Kucharska ustala, iż w zimie 1937 r., posprzeczawszy się z mężem, postanowiła przenocować na mieście. Udała się więc na dworzec, tam zgłosiła się do misji dworcowej i skierowano ją do domu noclegowego przy ul. Złotej. Legitymowała się paszportem zagranicznym. Za nocleg zapłaciła 2 złote.

Z kolei zeznaje p. Henryk Karpiński, technik budowlany. Poznał on Gierszewskiego przy budowie domu na ul. Boruty, który objął nadzór budowlany w zastępstwie inż. Kwicka. Krytycznego dnia, gdy koło godz. 1-ej po poł. świadek przyszedł na budowę, zameldował mu pisarz na budowie, że dzwonił inż. Gierszewski, zapowiadając zaraz swe przybycie. Wieczorem dowiedział się p. Karpiński o śmierci Gierszewskiego.

Świadek Julian Rajcho, pisarz na budowie, przyznaje, iż w dniu 30 września zadzwonił na budowę inż. Gierszewski. Było to między godz. 10½ a 11 rano. Inż. Gierszewski pytał się o p. Karpińskiego. Zapowiadał swoje przybycie w ciągu pół godziny lub godziny.

Następnie zeznawał świadek inż. Kwiek, poczym sąd zarządził przerwę.

Zwycięski pochód Związku Metalowców

W ub. sobotę odbyły się wybory do rady zakładowej w hucie „Laura" w Siemianowicach. Wynik wyborów jest następujący:

Uprawnionych do wyborów było 1130 robotników; głosowało 1091; nie głosowało 24. Nieważnych było 15 głosów.

Lista I Klasowego Zw. Metalowców uzyskała 512 głosów i 6 mandatów; Lista II Ch. Zw. Zaw. — [illegible] głosów i 2 mandaty; Lista III ZPZZ. (Ozon) — 164 głosy i 1 mandat; Lista IV ZZP — 200 głosów i 2 mandaty; Lista V ZZZ. (Kapuściński) — 32 głosy, bez mandatu.

Klasowy Zw. Metalowców zdobył 129 nowych głosów i 1 mandat, uzyskując absolutną większość głosów i mandatów. Także wydział Rady znajduje się w rękach klasowego Związku.

Towarzyszom naszym w Radzie Zakładowej życzymy owocnej i zgodnej pracy dla dobra klasy robotniczej.

Nagroda

Kasy Mianowskiego

Sąd konkursowy nagrody im. Leona Gellego przyznał tegoroczną nagrodę p. L. Sobierajskiemu za pracę „Sygietyński a naturalizm" (złotych 200) i p. Z. Krzemińskiemu za pracę „Twórczość Józefa Blizińskiego na tle rozwoju komedii polskiej wieku XIX" (zł. 100).

Z Mińska Mazowieckiego

Polskie Zakłady Impregnacyjne

wymówiły umowę zbiorową

W roku ubiegłym, w wyniku długo trwałych rokowań, została zawarta w Inspekcji Pracy umowa zbiorowa regulująca warunki pracy i płacy między Centr. Zw. Robotników Przemysłu Budowlanego, Drzewnego i pokrewnych zawodów, Zarządem Okręgowym w Warszawie a Nasycalnią w Mińsku (Polskie Zakłady Impregnacyjne S. A.).

Kierownictwo zakładów nie przyzwyczajone do przestrzegania obowiązujących przepisów prawnych, nie wykonywało wszystkich warunków umowy i na tym tle ustawicznie dochodziło do zatargów, które z wielkim trudem były likwidowane przy pomocy Inspekcji Pracy.

Ustępliwość robotników i dążenie Związku do polubownego załatwiania zatargów, rozzuchwaliły firmę do tego stopnia, że w dniu 9 marca r. b. Polskie Zakłady Impregnacyjne wymówiły umowę i zmierzają do obniżenia zarobków, pogorszenia warunków pracy, oraz usunięcia z fabryki robotników, należących do Związku Klasowego.

W tej sprawie odbyły się dwie konferencje w Inspekcji Pracy i jedna w Zarządzie Zakładów, lecz nie osiągnięto porozumienia, gdyż przedstawiciele firmy nie chcą odstąpić od swoich żądań, zmierzających do obniżenia zarobków prawie o 50%, dążą do usunięcia z pracy delegatów i robotników, zorganizowanych w Zw. Zaw. i nie chcą słyszeć o zagwarantowaniu minimum płacy.

Inspektor Pracy 10 Obwodu, p. Kozicki, chcąc doprowadzić do porozumienia, zgłosił do poszczególnych punktów spornych propozycje kompromisowe, do których delegaci robotników i przedstawiciele Związku ustosunkowali się pozytywnie. Nie zadowoliły one jednak przedstawicieli firmy.

W toku rokowań Inspektor Pracy stwierdził, że firma nie uzasadniła swego stanowiska w sprawie obniżki zarobków; że minimalny zarobek winien być zagwarantowany i że warunki pracy i płacy winny być unormowane przy pomocy umowy zbiorowej, którą Związek w każdej chwili gotów jest podpisać. Ponadto Inspektor Pracy zapowiedział, iż ze względu na to, że w Nasycalni w Mińsku Mazow. firma przedłuża czas pracy bez zezwolenia Inspekcji Pracy, nie płaci robotnikom za godziny nadliczbowe, że zarobki robotników są wadliwie obliczane i książeczki nie prowadzone należycie, oraz, że nie są przestrzegane warunki bezpieczeństwa i higieny pracy — Inspekcja Pracy będzie zmuszona zastosować rygory w stosunku do firmy.

Przedstawiciele firmy widząc, że ich postępowanie nie znajduje aprobaty w Inspekcji Pracy, stosują najrozmaitsze szykany i represje w stosunku do delegatów i członków Związku, kierownik Schmidt odnosi się bardzo niewłaściwie do robotników, którzy ustawicznie spotykają się z zarzutami, że są „komunistami", i że firma zrobi z nimi porządek.

Dochodzą wiadomości, że firma zabiega w Starostwie o zezwolenie na zmianę załogi robotniczej oraz zwraca się do Zw. Rezerwistów i innych pokrewnych organizacji nie zawodowych o dostarczenie firmie pracowników, którzyby pracowali na gorszych warunkach i pomogli do rozbicia organizacji klasowej. Zabiegi te winny być wręcz zakazane przez czynniki miarodajne. Robotnicy, zatrudnieni w Nasycalni w Mińsku Maz., są lojalnymi obywatelami i członkami legalnie działającej organizacji zawodowej. Słuszność jest niewątpliwie po ich stronie; mają prawo bronić swoich praw — natomiast firma „Polskie Zakłady Impregnacyjne S. A. w Polsce" nie chce przestrzegać praw i zwyczajów, obowiązujących w naszym Państwie. Jest rzeczą godną potępienia, że w dzisiejszej sytuacji, gdy dbać trzeba o jaknajbardziej wytężone tempo pracy, gdy pracodawcy tym bardziej powinni lojalnie odnosić się do słusznych postulatów robotniczych — nasycalnia w Mińsku dąży do wywołania zatargu z robotnikami.

Wiadomości z całej Polski

TRAGICZNA ŚMIERĆ ROBOTNIKA

W tragicznych okolicznościach zginął 25-letni robotnik, Leon Górski z Piszczyny, pow. bydgoskiego, zatrudniony w warsztatach Francusko - Polskiej Kolei. Po pracy wracał on pociągiem do domu. Przed stacją Stronno, w czasie biegu pociągu, wyskoczył z wagonu tak fatalnie, że dostał się pod koła, które obcięły mu obie nogi. Przewieziono go następnym pociągiem do Bydgoszczy, skąd z dworca karetką pogotowia został odstawiony do szpitala miejskiego. Mimo zabiegów lekarskich nieszczęśliwy zmarł po kilku godzinach na skutek dużego upływu krwi. Zmarły był kawalerem, mającym na utrzymaniu staruszków rodziców.

ROZPACZLIWY KROK BEZROBOTNEGO

Przybyły w poszukiwaniu pracy na Zaolzie 21-letni Władysław Kościelniak z Wielkich Hajduk (Kol. Dworcowa 12), usiłował pozbawić się życia przez wypicie jakiegoś trującego płynu w pociągu, zdążającym z Rychwałdu do Bogumina. Nieprzytomnego Kościelniaka znalazła obsługa pociągu. Odstawiono go do szpitala powszechnego w Bogumie. Powodem rozpaczliwego kroku była niemożność znalezienia pracy.

ZA 60 GROSZY — 6 MIESIĘCY WIĘZIENIA

Na dworcu kolejowym został przychwycony — w chwili, gdy niósł skradziony węgiel — Alojzy Izdebski z Bydgoszczy. Wartość tego węgla wynosiła około 60 groszy. Obecnie stanął on za tę kradzież przed sądem, który Izdebskiego, już kilkakrotnie karanego skazał na 6 miesięcy więzienia.

POCIĄG WPADŁ NA SAMOCHÓD

W nocy około godz. 1-ej na przejeździe kolejowym Czapiowizna pod Wawrem pociąg elektryczny nr. 591, idący z Warszawy do Otwocka wpadł na taksówkę.

Wskutek zderzenia taksówka została rozbita i zapaliła się. Kierowca Leon Przewodek i kolega Jan Kuklińskí zostali ciężko poranieni. Wezwany lekarz pogotowia przewiózł rannych do szpitala Dzieciątka Jezus. Policja zatrzymała Antoniego Dunilewskiego, przejazdowego, który nie zamknął szlabanu.

ZABIŁ WŁASNĄ MATKĘ

28-letni Dymitr Hnadziuk zjawił się na posterunku policyjnym w Skrzeszorach, pow. Kołomyja i złożył wstrząsające zeznanie.

W pobliskiej Tekuczy mieszkała rodzina Hnadziuka, złożona z kilku osób. W dniu tym doszło do gwałtownej kłótni rodzinnej na tle majątkowym. Rodzina podzieliła się na dwa wrogie obozy. W czasie sprzeczki brat Dymitra, 42-letni Wasyl, rzucił się na 62-letnią matkę, Marię, i zadał jej toporem ciesielskim kilkanaście ciosów. Zmasakrowana staruszka skonała na miejscu. Zwłoki zostawiono na polu w Tekuczy. Przed tym jeszcze poszczególni członkowie rodziny krwawo się pobili.

SPORT

BOKS

SUKCES POLSKICH BOKSERÓW

Czwartkowy dzień na mistrzostwach bokserskich Europy w Dublinie należał do najszczęśliwszych dla naszych zawodników. Z trzech zawodników, którzy wzięli udział w rozgrywkach, wszyscy odnieśli zwycięstwa, kwalifikując się do dalszych spotkań. Pierwszym polskim bokserem, który się znalazł w finale, jest Czortek. Pisarski i Szymura przeszli do półfinałów. Kolczyński walczy również w półfinale.

W czwartek odbyły się półfinały w trzech wagach najlżejszych i ćwierćfinały w wagach średniej i półciężkiej. Wyniki były następujące:

W wadze muszej wydarzył się wypadek, który nie ma zupełnie precedensu w dotychczasowych rozgrywkach o mistrzostwo Europy. W pierwszym półfinale walczyli Włoch Nardecchia i Irlandczyk Ingle. Zwyciężył Włoch. Orzeczenie sędziów wywołało szaloną burzę protestów na widowni. Publiczność nie pozwoliła w ogóle na stoczenie dalszych walk i musiano przerwać zawody. Zwołane jury d'appel anulowało decyzję sędziów, przyznając zwycięstwo Irlandczykowi Ingle.

W wadze koguciej do finału zakwalifikowali się Węgier Bondi i Włoch Sergo.

W wadze piórkowej w pierwszym półfinale Czortek pokonał Belga Genota. Przed zawodami specjaliści zagraniczni założyli Czortkowi specjalny opatrunek, który okazał się zupełnie skuteczny. Czortek walczył bardzo mądrze taktycznie i bardzo ostrożnie, zasłaniając przede wszystkim oko, gdyż w razie najmniejszej kontuzji rany nad okiem, walka musiałaby być natychmiast przerwana. Belg, który był na ogół słaby, polując celowo na oko Czortka, ale Polak, zasłaniając jedną ręką oko i walcząc przeważnie tylko lewą, nie dopuszczał go do głosu. W rezultacie Polak wygrał spotkanie nieznaczną różnicą punktów, ale mając we wszystkich rundach wyraźną przewagę.

W drugim półfinale Irlandczyk Dowdall wygrał nieprzekonywująco z Anglikiem R. Watsonem.

W wadze średniej odbyły się ćwierćfinały. W pierwszym spotkaniu Pisarski pokonał Włocha Bonadio zdecydowanie na punkty. Walka początkowo jest bardzo zażarta.

W ćwierćfinale wagi półciężkiej Szymura pokonał wysoko na punkty Szweda Erikssona.

POLSKA PROWADZI W KLASYFIKACJI OGÓLNEJ

Po czwartkowych walkach nastrój w polskiej drużynie wybitnie się poprawił. Polacy mają już jednego zawodnika w finale i trzech w półfinałach. W klasyfikacji ogólnej wysunęliśmy się na pierwsze miejsce, mając aż 7 zwycięstw. Włosi i Niemcy mają po 6 zwycięstw, a Anglicy i Irlandczycy — po 5 zwycięstw.

NOWOŚCI

ZWIĄZKI ROBOTNICZE NIE DOTRZYMAŁY SŁOWA

Prezes fińskiego komitetu olimpijskiego dyr. J. W. Rangell zgłosił rezygnację ze swego stanowiska. Zarazem dyr. Rangell ustąpił również z zajmowanego przezeń stanowiska prezesa fińskiego związku związków sportowych. Rezygnację swą zgłosił dyr. Rangell na posiedzeniu fińskiego Z. Z. na skutek decyzji, powziętej przez zarząd fińskiego Z. Z. w sprawie współpracy pomiędzy sportem robotniczym, który — jak wiadomo — jest w Finlandii szeroko rozbudowany, a organizacjami sportowymi ogólnymi. W swoim czasie toczyły się pertraktacje w sprawie współpracy pomiędzy obu związkami i warunki tej współpracy zostały uzgodnione. Jednak na ostatnim posiedzeniu fińskiego Z. Z. postanowiono uzgodnione już warunki zmienić. Dyrektor Rangell nie zgodził się na te zmiany, motywując to tym, że jedynie współpraca ze sportem robotniczym w Finlandii, który liczy około 50 proc. wszystkich zrzeszonych sportowców fińskich, zapewni pomyślne przeprowadzenie igrzysk olimpijskich w Helsinkach i umożliwi wystawienie silnej reprezentacji fińskiej. Większość zebranych uchwaliła jednak zażądać zmiany uzgodnionych warunków, wobec czego dyr. Rangell zgłosił rezygnację.

PIŁKA NOŻNA

KADRA SZKOLNA WOZPN.

Kapitan związkowy Warsz. Okr. Zw. Piłki Nożnej wyznaczył skład t. zw. „kadry szkolnej" okręgu, w skład której weszli gracze poniżej 24 lat. Okręg roztoczy nad tymi zawodnikami specjalną opiekę, a w okresie od 3—16 lipca zorganizuje dla nich specjalny obóz treningowy w Kielcach. W skład kadry szkolnej weszli gracze następujący:

Bramkarze: — Bieńkowski (Kadra), Burkac (Pwatt), Sujecki (Ursus).

Obrońcy: — Burzyński (Skra), Gierwatowski (Orkan), Gołowicz (Ursus), Parjaszewski I (F. Bema), Pruski (Polonia), Szymański (Znicz).

Pomocnicy boczni: — Janust (Ursus), Popławski (Znicz), Dyszkiewicz (Warszawianka), Wolańczyk (Polonia), Rusek (Skra).

Pomocnicy środkowi: — Brzozowski I (Polonia), Brzowski I (SKS), Tomasiewicz (Pwatt).

Skrzydłowi: — Baran (Warsz.), Cieclera (Polonia), Jaźnicki (Polonia), Kacprzak Pwatt), Kierszykowski PZL), Orłowski (Warszawianka).

Łącznicy: — Hałacz (Ursus), Justynowicz (Polonia), Matjaskiewicz (Broń.), Skoczek (Czechowice), Szulc (CWS), Twardo (Pwatt).

Środkowi napastnicy: — Cymerman PZL), Kozieł (Broń), Izydorzak II (AZS), Świcarz (Ursus).

W gościnie u lotników

W ramach codziennych audycyj lotniczych, propagujących Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej, specjalnie ciekawą i miłą audycję usłyszymy w sobotę dn. 22 kwietnia o godz. 19.00.

Będzie to transmisja z wizyty Polskiego Radia w Szkole Podchorążych Lotnictwa. Radiosłuchacze usłyszą przemówienie Komendanta Centrum Wyszkolenia Lotnictwa i przemówienie Komendanta Szkoły Podchorążych, a następnie reportaż z tradycyjnej uroczystości pierwszego samodzielnego lotu i pierwszego pasażera. Uroczystość ta polega na tym, że podchorążowie z najstarszego rocznika pierwszy raz samodzielnie prowadzą samolot, przy czym każdy z nich wiezie jako pasażera podchorążego z najmłodszego rocznika, dla którego jest to często pierwszy lot w życiu. Uroczystość jest tradycyjnym obyczajem Szkoły Podchorążych w Dęblinie.

Trupa kobiety wyłowiono z Wisły

Z Wisły pod Jabłonną w dniu 5 b. m. rybacy wyłowili trupa kobiety. Obecnie do policji zgłosiła się Adela Różańska (Pańska 53). W okazanych jej zwłokach rozpoznała swą bratanicę, Irenę Jerzykowską, lat 24 (Kacza 13), która popełniła samobójstwo wskutek zawiedzionej miłości.

Radio warszawskie

SOBOTA, 22 kwietnia.

WARSZAWA I: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne..." 6.35 Gimnastyka. 6.50 Muzyka — płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka — płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Gitara i skrzypce w muzyce jazowej — płyty. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci (z Krakowa). 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka w opracowaniu Stanisława Rogoża. 16.35 Sylwetki kompozytorów polskich. 17.30 Telefon — pogadanka. 17.40 Adolf Wolff gra na organach Wurlitzera — płyty. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.00 Budujmy silne lotnictwo! 19.25 Muzyka taneczna. 20.05 „Turandot" — opera w 3 aktach (4 obrazach) Giacomo Pucciniego. W przerwie I ok. 20.40 Audycje informacyjne: Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe. Nasz program na jutro. W przerwie II ok. g. 22.00 Fragment z powieści Zofii Nałkowskiej „Niecierpliwi" — odczyta autorka. 23.00 Przegląd prasy. 23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego. Komunikat meteorologiczny. 23.10 Wiadomości z Polski w języku niemieckim. 23.20 Muzyka taneczna — płyty.

WARSZAWA II: 14.00 Utwory Karola Goldmarka — płyty. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Parę informacji. 15.10 Koncert solistów. 15.45 Życie kulturalne stolicy. 15.55 Program. 16.00 Muzyka lekka i taneczna — płyty. 18.00 Muzyka operowa — płyty. 21.00 Koncert symfoniczny. 21.47 Muzyka baletowa — płyty. 22.50 Koncert solistów. 23.40 Muzyka popularna — płyty.

NIEDZIELA, 23 kwietnia.

WARSZAWA I: 7.15 Pieśń. 7.20 Ork. Marynarki. 8.00 Dziennik. 8.15 Aud. dla wsi. 9.15 Bach (płyty). 9.30 Odpust św. Wojciecha — transmisja z Gniezna. 11.45 Przegląd czasopism. 12.00 Hejnał. 12.03 Poranek symf. ze Lwowa. 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. 13.05 Przegląd kulturalny. 13.15 Muz. obiadowa. 14.40 Wszystkiego po trochu. 15.00 Audycja dla wsi. 16.30 Rec. śpiewaczy Francois — baryton (Belgia). 17.00 Teatr wprowadza autora. 17.45 Podwieczorek przy mikrofonie z Wilna. W przerwie ok. godz. 18.25 Chwila Biura Studiów. 19.[illegible] Trans. z Katowic. 20.15 Aud. inform. 21.20 Muzyka tan. 21.50 „Były sobie świnki trzy — morskie" — Kukułka Wileńska. 22.30 D. c. muz. tan. 23.00 Ost. dziennik. 23.00 Wiad. z Polski w jęz. ang.

WARSZAWA II: 14.30 „Europejska muzyka na tematy egzotyczne" 15.30 Na fortepianie gra Natalia Hornowska - Pęzińska. 16.00 Muz. tan. (płyty). 21.58 Charpentier: „Luiza" — opera (płyty). 22.25 Formy muz. tan. (płyty). 23.25 Muzyka taneczna (płyty).

Z teatrów warszawskich

BEAUMARCHAIS. „Cyrulik Sewilski", komedia w 4 aktach. Przełożył Tadeusz Żeleński (Boy). Reżyseria St. Perzanowska. Muzyka: R. Palester. Dekoracje i kostiumy Wł. Daszewski.

Cóż za rozkoszne przedstawienie w Teatrze „Ateneum"! Ile wesołości, ile stylu. Co za gra! Widzowie się śmieją i dziwią w duchu, że na sztuce „klasycznej" można się tak zabawić. Bo też teatr Jaracza wyrobił sobie własny styl dla klasyków, stał się niejako specem od trafnego wystawiania starych sztuk. Molier u Jaracza to najlepszy Molier w Polsce. Tę trafność i celność w traktowaniu klasyków osiąga Teatr Ateneum, umiejąc wykrzesać z nich całą śmieszność, zabawność, nie celebrując ani trochę, a jednocześnie unikając bezmyślnej bufonady, traktując z pietyzmem słowo, które zostaje podane z dbałością, troskliwością, miłością. A przytem te kreacje Jaracza! To jest aktor olbrzymi. Zdumiewająca skala tego talentu i jego siła, to jest coś aż niepokojącego, to fenomen europejski. Tragik, liryk, komik — to jeszcze nie wyczerpuje jego wspaniałego daru, który wszystko co ludzkie potrafi stworzyć, zasuggerować widzowi.

„Cyrulik Sewilski" i „Wesele Figara", te dwie sztuki zapewniły nieśmiertelność ich autorowi, jednemu z najgłośniejszych ludzi XVIII wieku. Jego rozgłos płynął zresztą nie tylko z pracy literackiej. Beaumarchais był to dość charakterystyczny dla owych czasów typ awanturnika, człowiek, który wyszedł ze sfery rzemieślniczej a został potem szlachcicem i milionerem, który imał się wszystkiego w życiu, właśnie jak ów Figaro, którego stworzył. Podróżował, intrygował, kochał się, w potrzebie stręczył swoje kochanki, siedział w więzieniu, był bożyszczem salonów, sukces jego „Wesela Figara" graniczył z jakąś zbiorową gorączką. Wszystkiego chyba w życiu zaznał, wyżył się tak jak dziś już ludziom nie jest dane się wyżywać. I jak gdyby żywotność tego człowieka była czemś nadprzyrodzonym, żyje on i nadal, żyje w tych dwóch komediach (bo inne jego utwory nie zasługują na pamięć) i żyć będzie tak długo zapewne, jak długo trwać będzie literatura.

„Cyrulik" nie ma rewolucyjnego polotu „Wesela Figara", nie ma tego dynamitowego podkładu, który przyczynił się do wybuchu wielkiej rewolucji francuskiej. Osoba samego Figara, który w następnej sztuce stał się reprezentacyjną postacią młodzieńczo zwycięskiego, buńczucznego i inteligentnego mieszczaństwa, tutaj jest jeszcze niejako w zarodku. Już się zdobywa na wspaniałe powiedzenia, na gryzące akcenty, ale jeszcze kryje się w cieniu hrabiego Almavivy, którego tępoty Beaumarchais nie demaskuje jeszcze tak okrutnie jak w „Weselu Figara".

„Cyrulik Sewilski" zawiera wiele motywów już dobrze znanych i ogranych za czasów Beaumarchais: pupilka strzeżona zazdrośnie przez starego opiekuna, który chce się z nią ożenić, piękny i kochliwy arystokrata, szelma-służący, przebierania się i podstępy w celu wtargnięcia do domu zazdrosnego starucha i wiele innych. Ale Beaumarchais potrafił nadać całej tej awanturze rozmach niezniszczalnej młodości, wesołość kipiącą sobie i teraz z przywalającej ją góry stuleci, potrafił wreszcie natchnąć nową treścią konwencjonalne figury. Rozyna to nie [illegible] i niemal aż za „łatwa". Don Basilio — nicpoń, głupiec, przekupny niegodziwiec staje się nieśmiertelną figurą dzięki swej filozofii potwarzy, swojemu naiwnemu cynizmowi. A służący? — postać, która dotąd w teatrze służyła do brutalnych i głupawych figlów, która jeżeli czasem reprezentowała spryt, to nigdy inteligencję, u Beaumarchais'go staje się wyrazicielem myśli autora, jego autoportretem, jego najistotniejszą wypowiedzią. Figaro — to przedstawiciel owego trzeciego stanu, który miał wkrótce zwyciężyć w Wielkiej Rewolucji, który już zwyciężył faktycznie swoim rozumem, wykształceniem, dynamizmem, swoją wolą życia i dojrzałością do panowania, w przeciwieństwie do szlachty ówczesnej, bezmyślnej, otępiałej, zdegenerowanej, utożsamiającej swój interes osobisty z interesem całego narodu. „Cyrulik Sewilski" to narodziny Figara, jednocześnie narodziny nowej epoki, która rzuciła hasła będące największą zdobyczą umysłu ludzkiego: sprawiedliwości, równości, zniesienia niezasłużonych przywilejów, dania jednakowych praw ludziom niezależnie od ich pochodzenia, wolności osobistej. Przed niedawnym jeszcze czasem hasła te wydawały się zrozumiałe same przez się i na dobre zdobyte przez ludzkość.

Ale oto światło rozumu, które zabłysło we Francji, teraz gaśnie deptane brutalnym buciskiem. Cywilizacja to trudna rzecz. Przeczucie wielkich przemian i katastrof zbliża szczególnie epokę Beaumarchais'go do naszej. Kiedy Figaro powiada: „Śmiejmy się, kto wie, czy świat potrwa jeszcze trzy tygodnie" dreszczyk poszedł po sali, bo te słowa stały się stokroć aktualniejsze dziś niż wówczas. Ale to jest nieomylna właściwość arcydzieła, że są zawsze aktualne.

Reżyseria p. Perzanowskiej wydobyła jak zwykle, całą żywiołową wesołość tej niezniszczalnej komedii, nie zaniedbując niczego co jest jej wartością intelektualną. Wszystkie zdania, które stały się przysłowiem albo aforyzmem (a jest ich mnóstwo) zostały podane nienagannie i wywoływały żywy oddźwięk na widowni. Reszta tekstu to przeważnie piosenki, z wdziękiem śpiewane przez cały zespół, ślicznie pomyślane przez p. Palestra. Jaracz był nieporównany, jak zawsze, co za rozkosz patrzeć na niego, słuchać jego chrapliwego głosu. Nie można się nim nigdy nasycić. Maszyński szalał w skórze Figara, szarżował chwilami, ale prawdziwy Figaro może miał ten niewybredny temperament, który nam się wydaje pewną przesadą. Ten inteligentny artysta zresztą potrafił wydobyć z tej roli wszystkie jej wartości. Wyborny był don Basilio Chmielewskiego, rozczochrany, brudny i jakby zbudzony ze snu, zupełnie nieświadomy własnej nikczemności. P. Chmielewski to bardzo wysokiej klasy aktor, daje tego dowody niemal przy każdej roli. Panna Nobisówna z wdziękiem i z poczuciem stylu zagrała Rozynę. P. Rakowiecki stremowany w pierwszym akcie, później się rozegrał, ale ciążą jeszcze na nim nawykł operetkowe, które napewno z czasem p. Perzanowska potrafi wytępić. Starannie (bo w „Ateneum" żadna rola nie bywa „puszczona") zagrali swoje tym razem małe rólki pp. Łuszczewski, Kalinowicz, Daniłowicz, Żelski.

Publiczność rozbawiona sycila się z rozkoszą każdym pięknym i mądrym słówkiem padającym ze sceny. Niemało do tej rozkoszy przyczynia się wspaniały przekład Boya-Żeleńskiego, jeden z jego fenomenalnych przekładów, pełen autentycznej poezji i dowcipu. Taki przekład to napisanie sztuki na nowo, to twórczość przepysznego poety, przestrzegającego jednak skrupulatnie zupełnej zgodności z oryginałem.

Śliczne dekoracje p. Daszewskiego.

IRENA KRZYWICKA

KRONIKA KRAKOWSKA

Kobiety!

W niedzielę, 23 kwietnia 1939 r., o godz. 4-ej po poł. w sali Domu Górników Al. Krasińskiego 16, odbędzie się

WIEC KOBIET

Kobiety! Robotnice, żony robotników, pracownice domowe! Nadeszły czasy wyjątkowe; powaga chwili nakłada wzmożone poczucie odpowiedzialności na cały Lud Pracujący Polski. W chwili tej nie możemy pozostać bezczynne! Musimy dobrze rozważyć, co mamy postanowić i uczynić. Stanowisko ciał kierowniczych P.P.S. jest jasne: **będziemy bronić Niepodległości Polski i będziemy nadal walczyć o Polskę Ludową.**

Nadchodzi dzień 1 maja, w którym kobiety muszą stanąć ramię przy ramieniu obok swych ojców, mężów i braci, aby zamanifestować, że twardo stoją pod sztandarami czerwonymi, prowadzącymi do Polski Niepodległej, silnej wolnością wewnętrzną i sprawiedliwością społeczną dla najszerszych rzesz ludowych.

Przybywajcie masowo na zgromadzenie, by dać dowód swej solidarności i swego uświadomienia.

Sekcja Kobiet
Polskiej Partii Socjalistycznej

Uroczyste odsłonięcie sztandaru

Sekcji robotników ziemnych przy Centralnym Związku robotników przemysłu budowlanego w Krakowie

odbędzie się w niedzielę dn. 23-go kwietnia o godz. 10 przed południem w sali Domu Górników przy Al. Krasińskiego 16.

Zarząd Sekcji zaprasza wszystkie bratnie organizacje do wzięcia udziału w uroczystości.

Za Zarząd:
M. Waligóra, Wł. Okrzesik.

Zgromadzenie robotników piekarskich

odbędzie się w niedzielę, 23 b. m. o godz. 10-tej przed poł. w lokalu Związku przy ul. Sławkowskiej z porządkiem dziennym:

1) Wybór prezydium zgromadzenia, 2) Święto 1-go Maja, 3) Sprawy organizacyjne, 4) Sprawa Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej, 5) Wolne wnioski.

Zarząd Oddziału Piekarzy Związku Rob. Przem. Spożywczego w Krakowie.

Ofensywa „Ozonu" w ogrodach miejskich

Polski Związek zawodowy, ekspozytura „Ozonu", zagiął parol na ogrody miejskie. Suchotniczy związeczek, cierpiący na chroniczny brak członków postanowił odegrać się na terenie ogrodnictwa miejskiego. Zabrali się do tego „ozonowcy" w ten sposób, że za pomocą protekcji, „wsadzili" na posadę w charakterze praktykanta członka swojego związku niejakiego Br. Staruszkiewicza.— Ten p. Staruszkiewicz przy poparciu p. inż. Renkego usiłuje rozbić klasowy Związk, aby po tym łatwiej mu było zwerbować członków do związku „ozonowego".— Wybrano do tego zbożnego dzieła metodę nastraszenia.

Nie wiadomo, dlaczego przeniesiono do gorszej pracy tow. Fr. Malca, członka Zarządu sekcji klasowego Związku, a jak krążą słuchy, ten sam los ma spotkać tow. tow. Sowę, Mikę i Adamusa. To postępowanie „ozonowców" a zwłaszcza pp. Renkego i Staniszkiewicza, wywołało wśród robotników ogromne rozgoryczenie i wzburzenie. Na prowokacje te robotnicy gotowi są odpowiedzieć nawet strajkiem. Taki p. Renke, który niewiadomo z czyjej poręki dostał się do magistratu, nie pamięta o tym, że robotnicy nie z takimi „kozakami" dawali sobie radę. Przetrzymali różnych dygnitarzy, którym stanowisko przewróciło w głowie, przetrzymają p. Renkego. „Dłużej klasztora niż przeora", mówi przysłowie. O jego słuszności przekona się nie długo p. Renke i jego pupilek p. Staruszkiewicz.

A teraz parę słów pod adresem nowego magistratu. Stwierdziliśmy niejednokrotnie, że nasze zażalenia nie odnoszą żadnego skutku Po prostu „groch o ścianę". Aby tylko na tym się nie skończyło,— klub radnych PPS, na najbliższym posiedzeniu Rady miejskiej wniesie interpelację w sprawie stosunków w ogrodnictwie miejskim oraz w Zakładzie Czyszczenia miasta, gdzie niejaki Wojciech Gorzkowski, o którym jeszcze napiszemy, uprawia podczas pracy agitację za „ozonowym" związeczkiem.

Kronika lwowska

Rocznica tragicznych wypadków

W niedzielę, 16 kwietnia w rocznicę tragicznych wypadków lwowskich udała się na cmentarz Janowski liczna delegacja Związków Zawodowych. W delegacji wzięli udział przedstawiciele wszystkich Związków z przewodniczącym O. K. Z. Z. tow. Rzepką i zast. przewodniczącego OKR. PPS., tow. Nowakowskim na czele. Na grobie tow. Piotra Grabowskiego, pracownika Zakładu Czyszczenia miasta, który pierwszy poległ na ulicy Piekarskiej, złożono piękny wieniec, po czym przemówił w imieniu OKR PPS. tow. Nowakowski, a w imienie OKZZ. tow. J. Kuszmir. Po odśpiewaniu robotniczych pieśni udali się delegaci na grób tow. Kozaka. Przy tym grobie, po złożeniu na nim bukietu kwiatów, przemówił tow. Scherer, poczym odśpiewano w języku polskim i ukraińskim kilka pieśni. Po skończonej uroczystości delegaci opuścili cmentarz w spokoju i powadze.

Cześć poległym ofiarom niedoli robotniczej!

Akcja wyborcza rozwija się w całej pełni

Terminy wyborcze biegną a agitacja wyborcza, mająca na celu zdobycie lwowskiego samorządu dla przedstawicieli klasy robotniczej przybiera z każdym dniem na nasileniu. W poniedziałek 17 b. m. zgłoszone zostały do Głównej Komisji Wyborczej nasze listy kandydatów do Rady Miejskiej pod nazwą list Polskiej Partii Socjalistycznej, Związków Zawodowych i Demokratycznego Komitetu Wyborczego. Listy te uzyskały olbrzymią ilość podpisów. I chociaż ustawa wymaga tylko 100 podpisów pod zgłoszoną listą, pod naszymi listami widnieje po 400 a nawet po 600 podpisów. Trzeba przyznać, że w akcji zbierania podpisów na nasze listy nasi towarzysze i towarzyszki przejawiali wielką ofiarność i wiele poświęcenia. O ile ten duch ofiarności zostanie nadal utrzymany to napewno potrafi on pokonać trudności stworzone przez arcyciekawą geometrię wyborczą, która dokonała cudów w pokrajaniu miasta aż na 20 okręgów wyborczych, a także w pokrajaniu dzielnic robotniczych i połączeniu ich z ulicami zamieszkanymi przez zamożną ludność śródmieścia i dzielnic willowych. Towarzysze nasi powinni teraz zgłaszać swoją współpracę w Okręgowych Komitetach Wyborczych PPS., ażeby wszystkie swoje siły i wolny czas oddać na usługi sprawy robotniczej.

W poniedziałek 24 b. m. o godz. 6-ej wiecz. w sali Domu Górników Al. Krasińskiego 16, odbędzie się

Konferencja

Zarządów Zw. Zaw. delegatów fabrycznych, Komitetów Dzielnicowych P.P.S., Wydziałów i Sekcyj P.P.S.

Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne i pilne!

O.K.R. P.P.S. Kraków-miasto.
Rada Związków Zawodowych.

Do Komitetów P. P. S. Zachodniej Małopolski

Zapotrzebowania na referentów na dzień 1 maja winny być zgłoszone w O.K.R. P.P.S. Kraków-miasto, Aleja Krasińskiego 16) najpóźniej do dnia 25 b. m. włącznie. Zgłoszenia późniejsze nie będą mogły być uwzględnione.

Zamówienia na wydawnictwa 1-majowe (afisze, plakaty wielobarwne, ulotki) należy również nadsyłać bez niepotrzebnej zwłoki.

O.K.R. P.P.S. Kraków-miasto.

Bohater dwóch sensacyjnych afer na ławie oskarżonych

Na ławie oskarżonych zasiadł Czesław Mrowiec, oskarżony o to, że brał udział w aferze oszukańczej na szkodę Aleksandry Fialowej. Dwóch osobników wyłudziło od Fialowej 4800 zł. pod pozorem sprzedaży kokainy. W rzeczywistości wręczono jej 4 solki z mieloną kredą. Po niewczasie przekonała się Fialowa, że padła ofiarą oszustów.

Jeden z aranżerów tej afery — Henryk Hausner, stanął przed sądem i został zasądzony, natomiast drugi — Czesław Mrowiec był nieuchwytny. Dopiero niedawno ustalono miejsce jego pobytu i został on aresztowany.

Na rozprawie sędzia dr. Hodyniecki, przesłuchując osk. Mrowca wskazuje na fakt, że był on już wmieszany w oszukańczą aferę. Chodziło wówczas o to, że dwóch osobników miało występować w roli złodziei skarbów Marii Ciunkiewiczowej. Do nich należał Mrowiec, który stanął też przed sądem i został za to skazany.

Sędzia zapytuje na rozprawie Mrowca o jego rolę w aferze Ciunkiewiczowej. Mrowiec oświadcza, że odgrywał tam jedynie rolę pośrednika między Ciunkiewiczową a drugim osobnikiem, któremu Ciunkiewiczowa przyrzekła 60.000 zł. za odegranie roli złodzieja.

Z kolei Mrowiec przedstawia swój udział w aferze, będącej przedmiotem oskarżenia. Zaprzecza jakoby zaaranżował aferę, której ofiarą padła Fialowa. Przyznaje się, że rola jego była minimalna, natomiast obciąża zeznaniami swymi Hausnera, zasądzonego już w związku z tą sprawą

Trudno było zeznania oskarżonego Mrowca skonfrontować z zeznaniami poszkodowanej Fialowej. Okazało się bowiem, że Fialowa, która zasłabła w toku rozprawy sądowej przeciw Hausnerowi, po powrocie do domu zmarła w krótkim czasie.

Dla przedstawienia pewnego alibi obrona odczytuje list, jaki Fialowa otrzymała przed śmiercią od Hausnera. W liście tym grozi Fialowej, na wypadek gdyby „porozumiewała się z Mrowcem" dodając, że wie, iż Mrowiec ma na niego „źle mówić".

Po przeprowadzonej rozprawie Mrowiec został zasądzony na dwa lata więzienia.

Nieszczęśl.wy wypadek rektora Uniw. Jagiellońskiego

Rektor U. J. prof. dr. Lehr-Spławiński uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w domu. Przechodząc przez przedpokój, poślizgnął się i upadł.

Wezwany do p. rektora prof. dr. Glatzel zarządził przewiezienie na klinikę chirurgiczną, gdzie po prześwietleniu i konsultacji okazało się, że wskutek przewrócenia się u rektora Lehr-Spławińskiego pękł jeden z kręgów lędźwiowych. Wobec tego rektor U. P. pozostał w klinice — gdzie założono mu opatrunek gipsowy.

W najbliższym czasie p. rektor przewieziony zostanie do mieszkania, gdzie jednak kilka tygodni będzie musiał pozostać

Echa sprawy Dziekanowskiego

W sądzie okr. karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko Teofili Immerglückowej z Prądnika Czerwonego, jednej z oskarżonych w głośnym procesie em. ppłk Dziekanowskiego w sprawie „afery posadowej". Immerglückowa oskarżona była tym razem o nakłanianie do fałszywych zeznań świadka Znamirowskiego, który występował w procesie Dziekanowskiego i tow.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy, sąd skazał Immerglückową na 7 miesięcy więzienia.

Tegoż dnia miała się również odbyć w sądzie apelacyjnym w Krakowie druga sprawa, będąca echem afery posadowej przeciwko „filarowi" sprawy Dziekanowskiego, „prezesowi" Adolfowi Ehrlichowi, który w ostatnim procesie Dziekanowskiego skazany został na 6 lat więzienia. Adolf Ehrlich miał sprawę o oszustwa posadowe, w której został skazany na półtora roku więzienia.

Rozprawa apelacyjna, nie doszła jednak do skutku, ponieważ Ehrlich jest chory i nie mógł przybyć na rozprawęw.

Składanie materiałów budowlanych

W związku z rozpoczynającym się sezonem budowlanym, tudzież dalszą akcją, zmierzającą do oczyszczenia miasta, Zarząd Miejski w Krakowie przypomina wszystkim budującym rozporządzenie z dnia 30 marca 1925 o składaniu materiałów budowlanych na ulicach i placach publicznych.

W myśl tego rozporządzenia na składanie materiałów na ulicach konieczne jest uzyskanie zezwolenia Zarządu Miejskiego. Zezwolenia wydaje Wydział Budowlany, Oddział Budowlano-Prawny, na ustną prośbę interesowanego, oznaczając w nim miejsce i sposób składania materiałów oraz wydając zarządzenia do utrzymania porządku i czystości.

Baczność Now Sącz!

W niedzielę, 23 b. m. o godz. 12 w południe, w sali Ratusza odbędzie się

Wielki Wiec przedwyborczy

pod hasłem

Gmina dla ludu

Przemawiać będą: tow. dr. R. Szumski oraz kandydaci listy P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych.

Wyborcy! Wyborczynie!

W zrozumieniu ważności nadchodzących wyborów do Rady miejskiej przybądźcie masowo na wiec, aby obecnością swą zamanifestować wolę zwycięstwa ludu pracującego.

Komitet Wyborczy P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych w Nowym Sączu.

Teatr miejski dla T.U.R.

W poniedziałek, 1 maja o godz. 8-ej wiecz. odegrana będzie świetna komedia Józefa Bliżińskiego p. t.:

„Pan Damazy"

Bilety sprzedaje adm. „Naprzódu", ul. św. Tomasza 11, I p. Biblioteka T. U. R., ul. Sławkowska 12, I p.

Ceny od 60 gr. do zł. 2.50.

Repertuar

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.

Sobota, 22 kwietnia „Obrona Ksantypy".

Niedziela, 23 kwietnia pop. „Temperamenty"; wiecz. „Obrona Ksantypy".

„WERTHER" W OPERZE KRAKOWSKIEJ.

W poniedziałek, dn. 24 b. m., wykonana zostanie po raz pierwszy w Krakowie melodyjna opera J. Masseneta „Werther", której muzyczne przygotowanie spoczywa w rękach dyr. W. Bierdiajewa. Do wykonania partii tytułowej zaproszony został Jean Gatti, pierwszy tenor oper francuskich i szwajcarskich. Partnerką jego będzie Zofia Fedyczkowska, primadonna opery warszawskiej, zaś barytonową partię Alberta wykona znany i ceniony artysta Zenon Dolnicki. Dalszą obsadę stanowią: A. Mazanek (Sędzia), M. Feherpataky (Zosia), W. Geiger i A. Wolak. Reżyserię prowadzi J. Stępniowski.

Historie dnia

Po co mu aż dwa rowery? Ja. Prokasz został zatrzymany przez organa P. P. za kradzież dwóch rowerów łącznej wartości 220 zł. na szkodę Hermana Bigaja, zam. przy ul. Barskiej 11. Jeden rower częściowo już przerobiony odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

Kina

ADRIA: „Kibic" (Fernandel) i „Ultimatum".

APOLLO: „Dr. Murek" (Andrzejewska, Wysocka, Brodniewicz).

ATLANTIC: „List do matki".

DOM ŻOŁNIERZA: „Młody las" (Bogda, Stępowski).

LOPP: „Maria Antonina" (Norma Shearer) i „Subretka" (O. Bradna).

MUZEUM: „Płomienne serca" (w gł. rol.: Barszczewska, Cybulski, Stępowski).

PROMIEŃ: „Szarża lekkiej brygady" (Errol Flynn).

SCALA: „Trzech przyjaciół" (Robert Taylor, M. Sullivan, Franchot Tone).

STELLA: „Prof. Wilczur" (Bar- Krasińskiego 16.

SZTUKA: „Miłość na śniegu (Anny Ondra).

ŚWIT: „Mikado" (Kenny Baker, Sidney Granville).

UCIECHA: „Włóczęgi" (Szczepko i Tońko).

WANDA: „Więzienie kobiet" (Viviane Romance).

ZORZA: „Szczęśliwa trzynastka" (Grossówna i Sielański).

Z miasta

I OGÓLNOPOLSKI MIĘDZYSZKOLNY KONKURS KWARTETÓW SMYCZKOWYCH SMYCZKOWYCH W KRAKOWIE

odbędzie się w Instytucie Muzycznym (ul. św. Anny 2) w sobotę, 22-go i niedzielę 23-go b. m. o godz. 19-ej.

ZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO WOJEWÓDZKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO

odbędzie się dnia 30 kwietnia 1939 roku, t. j. w niedzielę, o godzinie 12-ej, w sali posiedzeń Ratusza Krakowskiego przy pl. WW. Świętych 3.

Równocześnie Zarząd Miejski zwraca uwagę, iż materiały budowlane, oraz ziemię z wykopów należy przewozić wozami szczelnymi i ulicami wskazanymi przez Zarząd Miejski.

Nad ścisłym przestrzeganiem powyższych przepisów czuwać będą organy miejskie i policji państwowej, które w razie stwierdzenia, że materiały bądź to składane są bez zezwolenia, względnie niezgodnie z udzielonym zezwoleniem lub zagrażają bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu, bądź też przewożone niewłaściwie, wzywać będą na miejscu do usunięcia usterek, a w przypadku bezskuteczności wezwania — konieczne roboty wykonywan będą przez Zakład Czyszczenia Miasta na koszt i niebezpieczeństwo interesowanych, niezależnie od powyższego winni pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Zwierzyniec krakowski powiększa się stale

Mimo to, że zwierzyniec w Lesie Wolskim od dłuższego czasu był zamknięty z powodu zawleczenia pryszczycy, zainteresowanie publiczności nim bynajmniej nie zmalało, a nawet — jak należy wnosić z licznych zapytań i nadsyłanych darów— wzrosło.

Dowodem popularności zwierzyńca krakowskiego są stale nadsyłane dary w postaci różnego rodzaju zwierząt i ptactwa, które w wydatny sposób powiększają zwierzostan rozbudowującego się zoo.

Ostatnio zwierzyniec otrzymał: dzika oswojonego od inż. Łuszczyńskiego z Krynicy, tumaka od dr. Motylewicza z Białej, sępa kasztanowatego od p. Bogdanowicza z Czyżykowa, sarnę od burmistrza m. Skawiny, 1 parę pawi wraz z klatką od p. dyr. inż. Edwarda Mianowskiego z Krakowa, puszczyka leśnego od p. Sobolewskiej z Krakowa, sowę uszatą z Z. O. Z. z Krakowa i żółwia greckiego od dr. Rulisty z Krakowa.

Wkrótce zwierzyniec ma otrzymać nowe okazy i to bardziej ciekawe, których dotąd nie posiada.

Radio krakowskie

SOBOTA, 22 kwietnia.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Płyta za płytą... oraz Wiadomości bieżące. 11.25 Muzyka — płyty. 14.00 Muzyka rozrywkowa. 14.50 Program. 14.55 Wiadomości gospodarcze. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Arie operowe. 23.00 Lokalne informacje.

NIEDZIELA, 23 kwietnia

8.45 Pogadanka dla rolników: „W polu i zagrodzie" wygł. inż. Jan Sołtys. 8.55 Muzyka (płyty). 9.05 „Rozmowy z rolnikami" przeprowadzi inż. Lech Rościszewski. 9.15 Muzyka z płyt (z Warszawy). 13.05 „Kultura i sztuka": Sprawy teatralne w opr. J. A. Gałuszki. 14.40 Dobra książka: „Ręce w uścisku" Marii Dąbrowskiej czyta Irena Osuchowska. 14.55 Polska pieśń chóralna. 18.20 Gawęda: „Gadki podhalańskie" w opr. Stanisława Zawiły. 19.20 Koncert rozrywkowy w wyk. orkiestry Związku Zawodowych Muzyków pod dyr. Stefana Syryły. 20.10 Lokalne wiadomości sportowe. 23.05 Zakończenie audycji.

Radio śląskie

SOBOTA, 22 kwietnia.

5.30 Dzień dobry — wesoły montaż płytowy. 6.30 Program na dziś. 14.00 Muzyka rozrywkowa. 14.50 Wiadomości bieżące i giełda. 18.00 Kwadrans muzyki fortepianowej. 18.15 Pogadanka aktualna. 18.25 Wiadomości sportowe. 23.00 Komunikat bieżący.

NIEDZIELA, 23 kwietnia

6.15 Surmy śląskie. 6.25 Program. 6.30 Muzyka poranna w wykonaniu orkiestry wojskowej pod dyrekcją kpt. Kazimierza Kanasia. 7.15 „Prace w ogródku warzywnym" — pogadanka inż. Ireny Gumowskiej. 8.45 „Kto przenosi cepę do obory"— pogadanka d-ra Karola Rafińskiego. 8.55 Poleczka za poleczką (płyty) Wł. Kaczyński: Po zagonach, Rybarski: Dorożkarka, V. Bell: Na weselu, ***: Łap — Cap. 9.05 Włoska, niemiecka i polska forma wczasów" pog. Edw. Warzonia. 9.15 Muzyka z płyt (z Warszawy). 13.05 „Hutnik" i „Ludzie bezdomni" — szkic literacki red. Witalisa Krajewskiego. 14.40 Co słychać na Śląsku? — opowie red. Adam Mikulski. 14.50 Popołudnie śląskiego rolnika— audycja słowno - muzyczna. 19.30 Transm. z Ogólnopolskiej Manifestacji Metalowców — spraw. red. R. Kiernowski (zdjęcie dźwiękowe). 20.10 Wiadomości sportowe. 23.05 Zakończenie programu.

Redaktor MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.